NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZ.

Rok X. Nr. 332 (2873). Wilno, Poniedziałek 11 Grudnia 1933 r. Cena 15 groszy

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

## PO GDYNI—DRUJA.

Narodzenie, a właściwie odrodzenie idei budowy portu w Drui zbiega się z uroczystością poświęcenia portu w Gdyni, zamykającą to gigantyczne dzieło gospodarczego wysiłku Państwa i społeczeństwa, wysiłku, zespalającego Polskę z morzem. Gdynia powstała, bo mocarstwo tego typu co Polska nie mogło się ograniczyć do jednego tylko dostępu do morza — przez politycznie zresztą wyodrębniony i niesolidaryzujący się z nią Gdańsk. Zagadnienie Drui powstaje również naskutek poczucia, że nawet dwa wyloty na świat — Gdańsk i Gdynia, to za mało dla wielkiej, zróżniczkowanej gospodarczo Polski. Powstaje ono jako narazie regjonalne zagadnienie wileńskie z chwilą, gdy rozpoczęto na wielu odcinkach walkę o gospodarczy renesans Ziem Północno Wschodnich.

Po latach piętnastu od czasu wskrzeszenia Polski ziemie te, traktowane dotąd jako gospodarcze zero, jako coś, co się nie liczy, zaczynają nabierać waloru ekonomicznego, zaczynają przedewszystkiem same odczuwać potrzebę wyzwoleńczego czynu, któryby nietylko przełamał jarzmo kryzysu, ale przekreślił także skutki powojennej izolacji tych dzielnic. Ziemie Północno-Wschodnie zaczynają nietylko zrastać się na nowo z macierzystym pniem ogólno-polskiej gospodarki, lecz wykazują tendencję ekspansji poza swe polityczne granice. Myśl gospodarcza Wilna bezskutecznie, jak dotąd, atakuje bezsensowny chiński mur na granicy litewskiej, z sympatją wita nową erę stosunków polsko-sowieckich, przedewszystkiem jednak chce równolegle do tendencji gospodarczej polityki łotewskiej zwrócić swą ekspansję w stronę północną, grawitując do morza i nawiązując dawne tradycje handlowe z wybrzeżem.

Podobnie jak przed laty dziesięciu Gdynia była dla Polski dźwiękiem pustym, kojarzącym się co najwyżej z pojęciem własnej, prymitywnej plaży nadmorskiej, tak i obecnie ambitne hasła stworzenia „Gdyni północy" z tej Drui, o której słyszy się w Polsce czasem jako o przykładzie egzotyzmu i zacofania, mało trafiają do przekonania społeczeństwa nawet miejscowego, wileńskiego. Warto tedy zastanowić się, czy istnieją gospodarcze przesłanki, któreby uzasadniały zajmowanie się tym problemem na serjo.

Podstawa obrotów zagranicznych Wileńszczyzny, to towary masowe, surowce, a więc drzewo i len w wywozie, skóry, garbniki, nasiona oleiste w przywozie. Osiemset — do tysiąckilometrowa odległość od własnych portów morskich pomimo niskościci taryf, **niska wartość towarów** w stosunku do ciężaru i objętości, predestynują skierowanie obrotu handlowego Wileńszczyzny na drogi krótsze i tańsze, z których najtańszą zawsze jest droga wodna. Do tego dochodzi moment podkreślenia prowenjencji towaru. Drzewo wileńskie, stawiane narówni z drzewem północnem, idące przez północno-bałtyckie porty lub len wileński, pojawiający się na rynkach przez porty par excellence lniarskie, z tradycjami handlowemi w tej dziedzinie, mają większe szanse utrzymania na rynkach eksportowych swych specyficznych walorów, niż trafiając na nie przez porty południowego Bałtyku.

Port w Drui niewątpliwie będzie portem przedewszystkiem drzewnym; wszak drzewo, to artykuł, stanowiący pod względem wagi 75% eksportu Wileńszczyzny. Już dziś, gdy Druja nie posiada żadnych jeszcze urządzeń przeładunkowych, żadnych linij żeglugi śródlądowej, spławia się tratwami od jej nadbrzeży kilkadziesiąt tysięcy metrów drzewa okrągłego i ciosanego. Nie idą oczywiście tą drogą ładunki drewna tartego, wymagające już transportu na berlinkach. Uruchomienie kolei Woropajewo — Druja przecięło tereny obfitujące w lasy, dotąd trudno dostępne dla eksploatacji. Druja niewątpliwie ma szanse w kierunku rozwinięcia się na ośrodek przemysłu drzewnego. Powstanie zaś kilku tartaków lub innych zakładów mechanicznej obróbki drzewa dostarczy już kontyngentu towarów, które mogłyby zapoczątkować regularny ruch żeglugowy na Dźwinie. Przy średniej konjunkturze ilość drzewa wiązanego w trawty lub ładowanego na barki dojść może do 100.000 $m^3$ (70 — 80.000 tonn).

W masowych ładunkach mogą ponadto iść towary, eksportowane na wewnętrzny rynek łotewski. Trudno tu mówić o jakichkolwiek cyfrach, gdy o stosunkach handlowych między państwami nie decyduje dziś naturalne zapotrzebowanie danego rynku i gdy prawa gospodarczego ciążenia niweczone są przez inne względy. W każdym razie — jakimkolwiek będzie nasz przyszły eksport na Łotwę, niewątpliwie opierać się on będzie na towarach masowych: węglu, przetworach naftowych, soli i t. p. Poważną część tych ładunków, ze względów czysto kalkulacyjnych, może obsłużyć port w Drui.

Poważną niedogodność ruchu żeglugowego po Dźwinie stanowić będzie niewątpliwie brak ładunków powrotnych. Import skór, garbników, import towarów łotewskich do Polski w drobnej tylko mierze zdoła wypełnić tonaż, holowany powrotnie. Tę samą wadę wykazuje jednak i obrót innych naszych portów. Uwarunkowana ona jest ogólnym charakterem naszego obrotu zagranicznego: wywozem tanich i ciężkich materjałów surowcowych, a przywozem nieobjętościowych, lecz drogich środków produkcji, wyrobów gotowych lub droższych surowców.

Do realizacji idei portu drujskiego, mimo tych teoretycznie pomyślnych horoskopów, droga jest jeszcze niewątpliwie długa i żmudna. Muszą być przedewszystkiem przeprowadzone w tej sprawie gospodarcze i techniczne rozmowy z Łotwą na temat zapewnienia odpowiedniego tonażu wzajemnych obrotów, oraz usunięcie istniejących przeszkód technicznych w żegludze. Musi być rozszerzone zaplecze portu drujskiego. Podobnie jak powstanie Gdyni wywołało jako konieczność budowę węglowej magistrali Śląsk—Bałtyk, tak samo magistralą, dostarczającą tonażu portowi drujskiemu, musi być przedewszystkiem kolej Druja—Woropajewo—Lida, przecinająca tereny, ogniskujące produkcję drzewa i lnu. Musi ulec zmianie nasza polityka taryfowa, protegująca dziś przewozy dalekie i najdalsze kosztem krótkich. Druja, jeżeli chodzi o eksport zamorski i lokalne zaplecze wileńskie, operować będzie właśnie przewozami krótszemi w przeciwieństwie do dostaw na wewnętrzny rynek łotewski, wymagających przewozów długich ze Śląska, zagłębia naftowego it.p. Wreszcie Druja dostać musi prawa portu polskiego, jeżeli chodzi o t. zw. preferencje morskie, stosowane przy cleniu towarów importowanych lub premjowaniu eksportowanych. Przeróbka towarów idących tranzytem, np. drzewa sowieckiego, musi doznać poparcia bądź przez stworzenie strefy wolnocłowej, bądź przez ułatwienie w obrocie uszlachetniającym czynnym.

Sama zaś budowa portu — z uwagi na rozmiary przewidywanych obrotów i charakter towarów, nie będzie bynajmniej skomplikowana i droga. Umocnienie brzegu, założenie placów składowych, montaż jednego dźwiga, doprowadzenie bocznicy — oto niemal wszystko, co jest potrzebne. Roboty te nadające się do sfinansowania przez Fundusz Pracy i oparte o kredytową dostawę potrzebnych materjałów jak drzewa, szyn i t. p. mogą liczyć na amortyzację w czasie stosunkowo szybkim. Druja może stać się nowem ogniwem, łączącem Polskę z morzem, może przyczynić się do zacieśnienia stosunków gospodarczych polsko-łotewskich, a dla Wileńszczyzny może odegrać rolę pierwszej przerwy w tym ślepym zaułku, w jakim dotychczas się ona znajdowała. Port w Drui — to dziecko idei Gdyńskiej; oby podobieństwo to jak najrychlej zastosować było można i do konkretnych w tej sprawie czynów.

**Inż. Wł. Barański.**

## O czem mówiono w Rzymie.

MOSKWA. (Pat). Przez cały czas pobytu w Rzymie komisarza Litwinowa sowieckie czynniki oficjalne zachowały zupełne milczenie co do jego rozmów z Mussolinim. Dzienniki ograniczały się do skąpych cytat z prasy zagranicznej, podkreślając ogólnikowo wzrost prestiżu międzynarodowego ZSRR.

Obecnie, po powrocie komisarza Litwinowa do Moskwy, korespondent PAT dowiaduje się z nieoficjalnego, lecz miarodajnego źródła, że w Rzymie omawiano przedewszystkiem sprawy włosko-sowieckie, zwłaszcza gospodarcze. W kwestjach tych osiągnięto dodatnie rezultaty, czego dowodem jest szybka ratyfikacja włosko-sowieckiego paktu neutralności, przyjaźni i nieagresji.

Zgodnie z dotychczasowem stanowiskiem rządu sowieckiego, **Litwinow miał kategorycznie odmówić udziału ZSRR. w rozbrojeniowych naradach mocarstw poza Genewą, jak również zgłosił całkowite desinteressement w sprawie włoskiego projektu reorganizacji Ligi Narodów.** Tak więc pogłoski o ewentualnem przystąpieniu ZSRR. do paktu 4-ch nie znajdują potwierdzenia.

Moskiewskie koła polityczne odnoszą się pozatem **negatywnie do sprawy nawiązania w obecnej chwili nowych międzynarodowych rokowań w sprawie rozbrojenia,** twierdząc, że mogłyby one jedynie zakończyć się nowemi ustępstwami na rzecz zbrojeń niemieckich. Również nie znajduja potwierdzenia pogłoski na temat porozumienia miedzy Sowietami a Watykanem. Mimo, że sytuacja katolików w ZSRR. była w rozmowach poruszana, **Litwinow miał odrzucić propozycję przyznania katolikom gwarancyj udzielonych w sprawach religijnych obywatelom amerykańskim.**

Wreszcie **spaliła na panewce próba włoskiego pośrednictwa między Niemcami a ZSRR,** czego dowodem jest zrezygnowanie komisarza Litwinowa z jakiejkolwiek rozmowy i spotkania w czasie powrotnego przejazdu przez Berlin.



Na ilustracji Litwinow w towarzystwie Mussoliniego.

## Odsłonięcie tablicy
### ku czci
## ś. p. Tad. Hołówki
### w gmachu Min. Spr Zagran.

WARSZAWA. (Pat.). W niedzielę w południe, z inicjatywy Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego im. Tadeusza Hołówki odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy ku czci ś. p. Hołówki, wmurowanej w gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Na uroczystość przybyli, oprócz rodziny ś. p. Hołówki, p. premjer Jędrzejewicz, ministrowie Beck, Butkiewicz, Schaetzel, ambasador Patek, wiceministrowie Szembek, Dołanowski, Duch, komisarz generalny R. P. w Gdańsku Papee, wicewojewoda Ołpiński, wyżsi wojskowi z gen. Orlicz-Dreszerem, płk. Jagrym-Maleszewski, weterani z 1863 r., przedstawiciele wielu organizacyj społecznych oraz delegaci organizacyj mniejszości narodowych i inne.

Na chwilę przed odsłonięciem tablicy przemówił prezes zarządu głównego Związku Strzeleckiego mec. Franciszek Paschalski, który dał charakterystykę świetlanej pamięci Hołówki, mówiąc m. in. o dostojnym uroku, otaczającym jego postać, uroku, który sprawił, że nawet polityczni wrogowie po śmierci ś. p. Hołówki powracali we wspomnieniach tylko do chwili wspólnych z nim przeżyć, że nawet w narodzie, z którego zabójcy wyrośli, nikt odpowiedzialności brać nie chciał za śmierć człowieka, który w człowieczeństwo wiary nie zatracił i wiary tej stał się ofiarnym symbolem. W zakończeniu mówca zwrócił się do p. ministra spraw zagranicznych, prosząc o przyjęcie pod opiekę tablicy, która pokoleniom przyszłym mówić będzie o wielkości, jaką miłość i ofiara z niej poczęła rodzi.

Następnie p. premjer Jędrzejewicz dokonał odsłonięcia tablicy. Po odegraniu przez orkiestrę I Brygady zabrał głos p. minister spraw zagranicznych Beck, oświadczając, że tablica otoczona będzie opieką tak, jak najwyższą czcią otoczone jest imię zmarłego nietylko wśród kolegów i przyjaciół z MSZ, ale i wśród narastających młodych pokoleń naszej służby.

Na zakończenie uroczystości na placu Józefa Piłsudskiego odbyła się defilada oddziałów Związku Strzeleckiego przed p. premjerem Jędrzejewiczem.

## Rozruchy w Hiszpanji.

**PARYŻ, (Pat). Mimo uspakajających oświadczeń rządu hiszpańskiego, w dalszym ciągu napływają informacje o poważnych wypadkach, zanotowanych w ciągu ubiegłej nocy i dnia dzisiejszego.**

**O ile w Andaluzji, Estramadurze, Kastylji i Lewancie panuje zupełny spokój, o tyle sytuacja w prowincjach Huesca, Teruel, Saragosie i Barcelonie jest bardzo groźna. W miejscowościach, które opanowali rewolucjoniści, na gmachach rządowych wywieszono sztandary czerwono-czarne. Rewolucjoniści terroryzują ludność. Mimo ostrych zarządzeń władz, mają miejsce liczne pożary, wybuchy bomb i dochodzi do częstych walk ulicznych.**

**W Barcelonie wczoraj wieczorem wybuchła bomba o wielkiej sile. W dzielnicy San Martin wysadzono w powietrze słup żelazny, podtrzymujący przewód elektryczny o wysokim napięciu. Przejeżdżający w owym momencie szofer został zabity, kilku zaś przechodniów odniosło ciężkie rany. W związku z sytuacją rząd kataloński odwołał wybory samorządowe, które miały się odbyć 17 grudnia. Przedstawienia teatralne zostały zawieszone. Restauracje i lokale publiczne zamykane są o godzinie 10 wieczorem. Również do tej tylko godziny może trwać ruch kołowy.**

**MADRYT, (Pat). Nocy ubiegłej wybuchły trzy bomby — jedna z nich przed kościołem, druga — przed jednym z banków.**

**MADRYT, (Pat). Wszystkie zgromadzenia zostały zakazane. Komitet wykonawczy partji socjalistycznej obradował przez kilka godzin nad wytworzoną sytuacją.**

**Komunikacja telefoniczna między Barceloną a Francją została ponownie przerwana.**

**GRENADA, (Pat). W wielu punktach miasta rewolucjoniści rzucili bomby. Zrewoltowany tłum usiłował podpalić jeden z klasztorów, trzy kościoły oraz pałac sprawiedliwości. Policji udało się przeszkodzić tej akcji. Jedynie kościół św. Ludwika padł pastwą płomieni. Miasto pogrążone jest w ciemnościach wskutek poprzerywania przewodów elektrycznych. W miejscowości Teruel i kilku okolicznych miasteczkach rewolucjoniści zajęli koszary policji, raniąc wielu opornych policjantów. W miejscowości Corunja proklamowano strajk powszechny. Rewolucjoniści rzucili bomby, z których jedna zniszczyła transformator elektryczny i poprzerywała przewody tak, że miasto pogrążone jest w ciemnościach. W Alkazarze w czasie zebrania rewolucjonistów nastąpił wybuch bomby. Zginęło 7 osób. W wyniku przeprowadzonej przez policję rewizji znaleziono w sąsiednim domu 300 bomb. W prowincji Grenada rewolucjoniści podpalili 4 kościoły i jeden klasztor. Policja stoczyła krwawą walkę z anarchistami. Są zabici i ranni. W Saragosie walki trwają bez przerwy. 2 rewolucjonistów zostało ostatnio zabitych. W ciągu ubiegłej nocy ogółem stwierdzono 8 zabitych i kilkudziesięciu rannych. Spalony został kościół św. Pawła. Policja aresztowała około 200 osób.**

**MADRYT, (Pat). Wszystkie dzienniki poddawane są surowej cenzurze. Organ socjalistów „El Socialista" ukazał się z wielkiemi białemi plamami.**

**WALENCJA, (Pat). Ekspres Barcelona-Sewilla wykoleił się wpobliżu stacji Puzol wskutek wysadzenia w powietrze przez rewolucjonistów żelaznego mostu. W katastrofie zginęło 5 osób. 40 jest ciężko rannych.**

**MADRYT, (Pat). Towarzystwo kolei żelaznych podaje do wiadomości, że wskutek aktu sabotażu wykoleił się pociąg na stacji Briones w prowincji Logrono. Liczby ofiar dotychczas nie można ustalić. Miasto Briones jest w rękach rewolucjonistów.**

## Wybory do rad miejskich.
### Zwycięstwo list B. B. W. R.

Na podstawie dotychczas otrzymanych wyników, ustalono skład rad miejskich w następujących miastach:

WOJEWÓDZTWO LWOWSKIE.

**Jarosław:** ogółem mandatów 21, z czego BB — 17, Str. Nar. — 1, Undo — 2, ugrupowania żydowskie — 1. **Kolbuszowa:** ogółem 12, BB — 6, ugrupowania żydowskie — 6. **Winniki:** ogółem 16, BB — 10, Undo — 6. **Mościska:** ogółem 12, BB — 6, ugr. żyd — 4, Str. Lud. 1, bezpart. — 1. **Sądowa Wisznia** — ogółem — 12, BB. — 6, ugr. żyd. — 2, Undo — 3, bezp. — 3. **Rudnik** ogółem — 12, BB — 8, ugrup. żyd — 2, Ch. D. 2. **Przeworsk** ogółem 16, BB. 8, Str. Nar. 1, ugrop. żyd. — 3, bezp. — 2, Ch. D. — 2. **Niemirów** ogółem 12, BB. — 4, Undo — 3, ugr. żyd. 5. **Błażowa** — ogółem 12, BB. — 9, ugr. żyd. — 2, Str. Lud. 1. **Kulików** — ogółem 12, BB. — 4, Str. Nar. — 1, Undo — 2, ugr. żyd. — 2, starorusini — 3 Str. Nar. — 2, Undo — 4, ugr. żyd. — 6, Cr. D. — 1, inni Ukraińcy — 1. **Gliniana** — ogółem 12, BB. — 6, ugr. żyd. — 3, bezpart. 3. **Radziechów** ogółem 16, BB. — 7, Undo — 5, ugr. żyd. — 4. **Skałat** ogółem 16, BB. — 5, Undo — 2, ugr. żyd. — 5, Ch. D. — 3, starorusini — 1. **Podwołoczyska** — ogółem 12, BB. — 3, Undo — 1, ugr. żyd. — 6, bezp. — 2. **Założyce** — ogółem 16, BB. — 6, Str. Nar. — 1, Undo — 5, ugr. żyd. — 3, bezp. — 1.

WOJEWÓDZTWO KRAKOWSKIE.

**Bochnia** — ogółem 24, wszystkie BBWR. **Niepołomice** — ogółem 12, wszystkie BBWR. **Grybów** — ogółem 12, BBWR. — 11, Ch. D. 1. **Piwniczna** ogółem 12, wszystkie BBWR. **Stary Sącz** — ogółem 16, wszystkie BB. **Ropczyce** ogółem 12, wszystkie BB. **Pilzno** — ogółem 12, BB. — 9, Str. Lud. — 3. **Andrychów** — ogółem 16, BB. — 13, Ch. D. — 3.

WOJEWÓDZTWO TARNOPOLSKIE.

Czortków — ogółem 24, BB. — 10.

WOJEW. STANISŁAWOWSKIE.

**Olechów** — ogółem 24, BB. — 8, Undo — 7, ugr. żyd. — 6, Str. Lud — 1, Niemcy — 1, inni Ukraińcy — 1. **Kuty** — ogółem 16, BB. — 7, ugr. żyd. — 5, Undo — 1, inni Ukr. — 3. **Halicz** — ogółem 12, BB. — 5, Undo — 1, ugr. żyd — 2, starorusini — 4. **Śniatyń** — ogółem 24, BB. — 7, Undo — 4, ugr. żyd. — 8, Ch. D. — 1, inni Ukr. — 4. **Ottynia** — ogółem 12, BB. — 4, Undo — 3, ugr. żyd — 4, starorusini — 1.

## Przebieg wyborów.

**WARSZAWA. (Pat). Wybory do rad miejskich w województwach krakowskiem, lwowskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem w dn. 10 bm. odbyły się przy znacznem zainteresowaniu ludności. Spokoju nigdzie nie zakłócono.**

**Wybory obejmują w województwie krakowskiem 30 miast, lwowskiem 38 miast, stanisławowskiem 17, tarnopolskiem 30. W całym szeregu miast akt wyborczy nie miał miejsca, wobec zgłoszenia jednej tylko listy o charakterze kompromisowym, z uwzględnieniem na niej miejscowych działaczy gospodarczych. Zaniechanie w tych słabszych gospodarczo miastach walki politycznej, której rezultat odbić się mógł niekorzystnie na stanie gospodarki miejskiej, świadczy dowodnie o należytem docenianiu przez ogół społeczeństwa tych miast gospodarczej roli samorządu miejskiego. We wszystkich tych miastach ugrupowania, wypowiadające się za gospodarczą współpracą z rządem, otrzymały za zgodą innych ugrupowań — i to nawet opozycyjnych — przeważającą ilość mandatów, co stanowi dowód doceniania przez wszystkie ugrupowania w społeczeństwie obozu prorządowego oraz dowód jego siły atrakcyjnej, we wszystkich tych wypadkach bowiem inicjatywa zawarcia kompromisu na płaszczyźnie współpracy gospodarczej wychodziła z łona ugrupowań prorządowych.**

## St. Zjedn. dopominają się o długi.

**PARYŻ, (Pat). Z Waszyngtonu donoszą:**

**Rząd Stanów Zjednoczonych wręczył reprezentantom dyplomatycznym Francji, Belgji, Polski, Węgier, Rumunji i Litwy memorandum, w którem przypomina rządom zainteresowanym termin płatności długu wojennego w dniu 15 grudnia r. b. W kołach dobrze poinformowanych nie liczą się z żadną zmianą stanowiska wymienionych rządów.**

## TEATR NA POHULANCE

**„Emil i detektyw" przeróbka z niemieckiego.**

**(Przedstawienie dla młodzieży).**

Teatr dla dzieci w wieku młodzieńczym, t. j. pomiędzy 10 a 15 rokiem życia, stanowi najtrudniejsze zadanie, które, u nas przynajmniej, nie zostało rozwiązane. Bo cóż im dać? Bajek o Czerwonym Kapturku już nie chcą, sztuki dla dorosłych, prócz Fredry (Gwałtu co się dzieje, Dyliżans, Damy i Huzary i t. p.) niestosowne, więc należy pisać coś specjalnego, żeby było w duchu czasu i zarazem miało podkład pedagogiczny.

Przeróbka z niemieckiego autora detektywistycznej historji Emila, byłaby dobrą, gdyby nie tak niedbała robota, takie niekonsekwencje, że nawet młodsze dzieci się na nich spostrzegą, i jak określił jeden 10-letni słuchacz, „To jest za głupie!" Oto i fachowa ocena.

Treść następująca: Emil jedzie z pieniędzmi, z Oszmiany do Wilna, w drodze wykrada mu całe 140 zł. jakiś obieżyświat. Dotąd jest wszystko doskonale zobrazowane. Ale oto, bez uzasadnienia, Emil zamiast w Wilnie udać się do posterunkowego, lub odszukać czekającą koło kiosku babcię z wnuczką, łazi mleczkiem koło stacji, potem jedzie autobusem za złodziejem, który mknie taksówką! A by go łatwiej było widać zdaleka na swoje praktyki ubiera się w nienoszone przez nikogo jaskrawe kratki. Emil spotyka wileńskich, dzielnych zuchów, skautów jak się zdaje, i ci również unikają policji, a chcą na własną rękę złapać złodziejaszka. To już jest bardziej zrozumiałe, że napatrzywszy się na detektywne filmy, chłopcy chcą się zabawić w ten sposób, ale o tem powinno być wyraźnie powiedziane.

Wszystkie rozmieszczenia posterunków, łączników, sygnałów, telefonów, organizowanych przez nauczyciela — dowódcę, są tak nieuzasadnione i bezcelowe, że na tem pozna się każdy malec. Napisy pomiędzy scenami nie odpowiadają treści obrazu, np. napis mówi, że złodziej siadł w taksówkę, a z obrazu wynika że je jajecznicę w cukierni i t. p. Pilnie szukając go, chłopcy zostawiają delikwenta w cukierni Rudnickiego, bez straży, a sami idą aż na Plac Orzeszkowej naradzać się i nie powiedziano jakim sposobem dopilnowali chwili, kiedy złodziej wyszedł od Rudnickiego. W takich historjach wszystko powinno się trzymać, inaczej jest absurd. Wreszcie w ostatniej chwili, gdy złodziej w banku chce zmienić ukradzione pieniądze, chłopcy go przytrzymują i meldują o całem zdarzeniu policjantowi.

Od tego można było zacząć. Na tem mogło się zakończyć szczęśliwie. Ale zupełnie niepedagogicznie, i przeciw temu trzeba gorąco zaprotestować, wpakowano dodatkową historję że odkryto, oficer przychodzi o tem oznajmić, iż ów złodziej był też i szpiegiem „na korzyść ościennego państwa". (Akurat taki by się zajmował okradaniem chłopca). Wobec tego Emil dostaje 1000 zł. nagrody! Ten epizod jest wysoce niemoralny. Najprzód Emil zachował się jak niedołęga i żeby nie chłopcy, toby nic nie odnalazł w nieznajomem mieście, więc nie jemu, ale chłopcom należy się nagroda. Powtóre jeżeli to, praca dla Ojczyzny, a za taką trzeba uważać odkrycie afery szpiegowskiej, to nie można pokazywać młodzieży, że za to dostaje się pieniądze.

W każdym razie, gdyby tak było, sądzimy że nie chłopcu, ale rodzicom by się te pieniądze oddało, a przeznaczeniem ich nie byłaby maszyna do mycia włosów (Mama Emila jest fryzjerką) ale coś solidniejszego. Przytem zważywszy że szpiegów się wiesza, to czy należy apoteozować fakt, że młodzież się do tego przyczynia?

Moment golenia wódki przez policjanta przychodzącego służbowo, również kłamliwy, jak niemoralny.

A szkoda doprawdy, że sobie nie zadano trochę więcej starania w ułożeniu treści. Bo wykonawcy byli ponad krytykę. Wyborni wszyscy. P. Węgrzyn wykazał takie zdolności filmowo-groteskowe, że scena mimiczna, kiedy go chłopcy osaczają, wywołała wybuchy śmiechu, była najlepsza, bo bez tekstu. Chłopaki grały pysznie, wesoło, swobodnie; nie czuć było nauki, ani sceny, zwłaszcza niejaki Gucio, a też ten, co siedział przy telefonie Emila, p. Ściborowa doskonale odegrała. (czemuż tej zdolnej artystki nie widzimy w większych rolach) pp. Jasińska i Zielińska, jak zawsze, wyborne.

Wogóle wszyscy grali con amore, jakaż szkoda, że taką nieudaną bujdę. Reżyserja trafna, dająca efekty komiczne, które jednak słabym tekstem były psute. Koniecznem też jest skreślenie długich pauz ciemności w przerwach.

Z powyższego wynika, że mamy pierwszorzędny materjał filmowy wśród artystów i młodzieży. **Hro.**

## Hydroelektrownia a bezrobocie.

Sprawa hydroelektrowni coraz bardziej staje się aktualną, ponieważ obecnie istniejąca elektrownia odczuwa brak rezerw w kotłach. Konieczność ustawienia w jaknajszybszym czasie nowego kotła staje się nieodzowną.

Na podstawie badań porównawczych obciążenia elektrowni w roku bież. i ubiegł. zaobserwowano w ostatnich miesiącach wzrost zapotrzebowania na energję abonentów świetlnych przy jednoczesnem kurczeniu zbycia prądu przez poszczególnych abonentów jak świetlnych tak i motorowych.

Bieżąca kampanja zimowa będzie okresem krytycznym i przypuszczalnie osiągnie się obciążenie elektrowni 3.000 kwt., w przyszłym zaś roku rezerwa będzie niewystarczającą i zajdzie potrzeba nabycia nowego kotła o powierzchni ogrzewalnej 400 względnie 500 metr. kw., koszta postawienia którego wyniosą około 400 tys. zł. Przy budowie kotła ponadto trzeba będzie wykonać szereg robót, związanych z zasilaniem kotłów wodą, przeniesienia zbiorników i t. p., co pociągnie za sobą koszta około 150 tys. zł. Po zainstalowaniu zaś nowych kotłów trzeba będzie również zainstalować nowy generator prądu zmiennego o sile 1000 klw. z całym szeregiem różnych pomocniczych przyrządów. Koszta powyższej roboty wyniosą około 100 tys. zł.

Tak znaczny, bo zgórą półmiljonowy wydatek na rzecz elektrowni, powinien wreszcie pobudzić Zarząd Miasta do zajęcia wyraźnego stanowiska co do kwestji, w jakim kierunku prowadzić w dalszym ciągu rozbudowę elektrowni. Powstają pytania, czy w dalszym ciągu rozszerzać położoną w jak najniekorzystniejszych warunkach istniejącą obecnie elektrownię cieplną, czy też dążyć do jak najszybszego zrealizowania projektu budowy hydroelektrowni w Szyłanach nad Wilją.

Zagadnienie to posiada dla Wilna i okręgu wileńskiego znaczenie pierwszorzędne. Rozwiązanie go w kierunku budowy hydroelektrowni, gdzie robocizna będzie stanowiła gros robót, a zakup maszyn li tylko niewielki odsetek, — przynajmniej **na trzy lata rozwiązałoby kwestję bezrobocia w Wilnie.** **(f.)**

## Raryż w zimie.



Żakiecik z breitschwantzów.

## Wizyta królewskiej pary bułgarskiej w Jugosławji.

SOFJA, (Pat). W niedzielę rano król Bułgarji Borys, królowa i książę Cyryl w towarzystwie prezesa rady ministrów Muszanowa, posła jugosłowiańskiego w Sofji i świty wyjechali pociągiem królewskim do Białogrodu celem złożenia wizyty oficjalnej królewskiej parze jugosłowiańskiej

BIAŁOGRÓD, (Pat). W związku z przyjazdem bułgarskiej pary królewskiej miasto przybrało odświętny wygląd. Na krótko przed przybyciem pociągu zjawił się na dworcu król Aleksander jugosłowiański z małżonką Marją, księciem Pawłem i księżniczką Olgą. O godz. 15 na dworzec zajechał pociąg królewski z bułgarską parą królewską, którą serdecznie powitała jugosłowiańska para królewska. Po przejściu przed frontem kompanji honorowej król Borys udał się do salonów recepcyjnych, gdzie przedstawiono mu zebrane tam osoby.

## „Żelazna gwardja" rozwiązana

**BUKARESZT, (Pat). Zgodnie z decyzją rządu, w ciągu nocy ubiegłej przeprowadzono w całym kraju rozwiązanie t. zw. Żelaznej gwardji. Akcja ta odbyła się bez zajść.**

## UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

### Makabryczna historja.

Makabryczna i koszmarna historja poniższa z dziedziny prawa karnego, jest podobno pułapką dla przyszłych luminarzy, następców sławnego Maecenasa.

— — — — — — — —

W pewnem mieście powieszono przestępcę. Egzekucja odbyła się o 12 w nocy. O świcie miano zdjąć zwłoki zbrodniarza i pogrzebać je.

W kilkanaście minut po godzinie 12 uczestnicy tej ponurej ceremonji rozeszli się na zasłużony spoczynek. Pozostał jedynie samotny wisielec, który kołysząc się za lada podmuchem wiatru, nastrajał do pesymistycznych rozważań na temat wszystkiego co ziemskie.

Minęła godzina. Ni stąd ni zowąd dostojnie cichy dotychczas szubienicznik począł się zachowywać w najwyższym stopniu niesamowicie. Może sobie przypomniał, że nie zapłacił wszystkich podatków, może miał jakiś inny pilny interes do ludzi, dość, że począł najpierw chrapać, rzęzić, wreszcie wyraźnie jęczeć.

Usłyszał to przejeżdżający obok młynarz. Mimo śmiertelnego strachu skoczył ku szubienicy i spostrzegł, że wisielec powieszony został wbrew wszelkim regułom sztuki pod brodę, a nie za szyję. Być może, że urząd kata spełniała kobieta. Kobiety bywają też często roztargnione. Młynarz nie zastanawiał się nad tem, odciął szubienicznika i zabrał go do domu. W domu ocucił go, nakarmił, napoił, polecił surowo zniknąć przed wschodem słońca, a sam położył się spać.

— — — — — — — —

W nocy zbudził go szmer. Patrzy: wisielec gospodaruje w szafie i już zdołał przyodziać się w jego odświętne ubranie. Złość zatrzęsła młynarzem jak wiatr wisielcem. Rzucił się do szafy, a szubienicznik na niego z nożem. Wobec tego młynarz chwycił ciężką sztabę żelazną i w łeb przeciwnika.

Ten padł jak rażony gromem, nie wydawszy jęku. — Trup — pomyślał młynarz, załadował zwłoki na wóz, a ponieważ dniało, odwiózł go jak najśpieszniej do szubienicy i powiesił, tym razem starannie.. Zapomniał tylko zdjąć mu z nóg własne buty, które wisielec zdążył mu zabrać.

— — — — — — — —

O wschodzie słońca wszystko się wykryło. Buty, rana na głowie... Okazało się tylko po sekcji, że zbrodniarz zmarł nie wskutek uderzenia, ale śmiercią przez powieszenie.

— — — — — — — —

O co oskarżono młynarza? Niech każdy z czytelników rozstrzygnie ten problem wedle własnego rozumu i sumienia. Ja się o to nie kuszę, podkreślę tylko naukę moralną, którą ujmę w krótkie, dosadne ostrzeżenie: „Nie zadawajcie się z wisielcami!" *Wel.*

# Fińska afera szpiegowska.

**Od dłuższego już czasu prasa bałtycka podaje wiadomości o olbrzymiej aferze szpiegowskiej, wykrytej niedawno w Finlandji. Afera zatacza coraz szersze kręgi. — Śledztwo natrafia na coraz nowe nici. Wypływają na widownię coraz to nowe nazwiska i szczegóły.**

OFICER W AUCIE.

**Zaczęło się to wszystko dosyć niewinnie. Pewnego wrześniowego dnia koszący na pograniczu — fińsko — sowieckiem łąkę wieśniacy fińscy zauważyli na drodze auto i siedzącego w niem oficera fińskiego. Ani auto ani oficer nie byli zjawiskiem niezwykłem i zapewne nie zwróciliby na siebie większej uwagi, gdyby nie pewien niezrozumiały szczegół. Oficer był mianowicie ubrany w futro — mimo ciepłego dnia i był od stóp do głowy uzbrojony w broń palną i sieczną. W pewnej chwili wysiadł on z auta i zaczął robić zdjęcia fotograficzne okolicy. Zaintrygowani dziwnym wyglądem i zachowaniem się oficera wieśniacy zawiadomili o swych spostrzeżeniach pobliski posterunek straży granicznej. Wylegitymowano osobnika. Okazało się, że jest to porucznik Pentakajnen, ze sztabu głównego, delegowany do robienia pomiarów**



Porucznik Pentakajnen.

**kartograficznych na pograniczu. Strażnikom nie pozostało nim innego, jak przeprosić oficera, odsalutować i odejść.**

**Upłynęło kilka dni. 1 października w pobliskim rowie znaleziono uszkodzony samochód Pentakajnera. Pasażer znikł jednak jak kamień w wodę. Samochód poddano szczegółowym oględzinom. Pod siedzeniem znaleziono plikę dokumentów wojskowych. Skomunikowano się z Helsingforsem i zawiodomiono M-stwo Obrony Krajowej. Okazało się, że porucznik Pentakajnen istotnie pracował w Sztabie Głównym armji fińskiej. Nikt go jednak nie delegował na pogranicze, ani tembardziej nie upoważniał do robienia zdjęć kartograficznych.**

W G. P. U.

**Całą tą sprawę zainteresowały się organa śledcze. Zwłaszcza, że po kilku dniach w prasie sowieckiej ukazały się sensacyjne wzmianki o aresztowaniu wpobliżu Leningradu podejrzanego osobnika, którym okazał się.. porucznik Pentakajnen. Jak donosiły pisma sowieckie, aresztowano go, jako podejrzanego o szpiegostwo. Przewieziony do G. P. U. Pentakajnen odmawiał początkowo wszelkich zeznań, aż do podania nazwiska włącznie. G. P. U. umie jednak rozwiązywać języki aresztowanym. Dość, że — jak donosiła z triumfem prasa sowiecka — Pentakajnen przyznał się do inkryminowanego mu szpiegostwa.**

W HELSINGFORSIE.

**Historja gmatwała się coraz więcej. Policja helsingforska w pocie czoła pracowała nad rozwiązaniem zagadki. Okazało się, że z M-stwa Obrony Krajowej znikły ważne dokumenty wojskowe. Rewizja przeprowadzona w mieszkaniu Pentakajnena dała sensacyjne wyniki. Pod jedną z kamiennych płyt, jakiemi wyłożona była piwnica jego mieszkania wykryto zagłębienie w którem skolei znaleziono klisze fotograficzne oraz różne tajne dokumenty, wykradzione z archiwum Sztabu Głównego. Ponadto, w innej skrytce znaleziono obszerną korespondencję, prowadzoną przez Pentakajnena z małżeństwem Jakobsen.**

MAŁŻEŃSTWO JAKOBSEN.

**Zajęto się zkolei małżeństwem Jakobsen. Parka ta prowadziła życie na szeroką skalę. Jako obywatele Kanadyjscy, rzucający pieniędzmi naprawo i nalewo, młodzi i przystojni—znaleźli Jakobsenowowie w gościnnych fińskich salonach ciepłe przyjęcie. Potrafili wkręcić się do najlepszego towarzystwa stolicy. Przyjmowali wyższych oficerów, dyplomatów, urzędników. Wydawali wspaniałe przyjęcia. Szczególnie brylowała w helsingforskim high — life'ie madame Jakobsen. — Pod pretekstem chęci poznania folkloru fińskiego odbywała częste i dłuższe wycieczki po kraju. Co robiła podczas tych wycieczek? Czy szkicowała drogi i mosty? Czy werbowała agentów? Wyjaśni to z pewnością dalsze śledztwo. Narazie wyjaśniło ono, że oprócz pary małżeńskiej Jakobsen snuło nad Finlandją misterną sieć szpiegowską jeszcze kilka pająków w osobach rzekomych turystów amerykańskich. Podobnie jak Jakobsonowie byli ono dobrze znani w stołecznym świecie towarzyskim. Dolary płynęły z ich rąk wartkim potokiem, imponując Finladczykom, na ogół moralnym i przywykłym do liczenia się z groszem. Aresztowanie hojnych, miłych i towarzyskich Amerykanów wywarło, rzecz prosta, wśród ich fińskich przyjaciół wrażenie pękającej bomby. Jeszcze większe jednak wrażenie wywarło aresztowanie niejakiej Marji Luizy Martin.**

MŁODA I PIĘKNA M. L. MARTIN.

**Marja Luiza Martin fascynowała elitę stołeczną Finlandji w jeszcze większym stopniu niż Jakobsonowie i inni Amerykanie. Młoda, piękna, szalenie bogata rozwódka Martin robiła istną furorę. Mieszkała we własnym, prześlicznie urządzonym pałacyku. — Drzwi jego niemal się nie zamykały. Codzień nie przez antichambre'y, salony i buduar Marji Luizy przesuwali się najrozmaitsi ludzie, przeważnie wpływowi, ustosunkowani i zajmujący odpowiedzialne stanowiska. — Pierwszeństwo oddawała Marja Luiza oficerom fińskiego Sztabu Głównego.**

ARESZTOWANIE.

**Aresztowanie pięknej imienniczki żony Napoleona I było piorunem z jasnego nieba. Gubiono się w domysłach, oburzano się na nietakt policji, mówiono o możliwości konfliktu dyplomatycznego ze Stanami Zjedn. Am. Półn. (Martin podawała się za Amerykankę i miała paszport amerykański). Wnet jednak dalsze rewelacje śledztwa zamknęły usta obrońcom „uciśnionej niewinności amerykańskiej". Policja fińska wiedziała co robi. Rewizja w pałacyku Marji Luizy dała nadspodziewane wyniki. Wykryto obfity materjał obciążający, w tej liczbie kilkanaście kopert w których znajdowała się pewna liczba banknotów angielskich na ogólną sumę 7 tys. funtów sterl. Na każdej kopercie widniały jakieś tajemnicze litery i monogramy. — Niewątpliwie chodziło o wypłatę honorarjum kilkunastu agentom — szpiegom.**



Marja Luisa Martin

TAJEMNICZA MARJA LUIZA POR. STEWARTA?

**Usunięcie Marji Luizy Martin niezwłocznie nasunęło czynnikom kompetentnym myśl, czy aby nie jest ona identyczna z jakąś tajemniczą Marją Luizą zamieszaną w aferę porucznika armji angielskiej Baillie Stewart'a, głośnego więźnia wieży Tower. — W aferze angielskiej porucznik Stewart (oskarżony o szpiegostwo na rzecz Niemiec) miał zeznać, że jego niemiecką inspiratorką była jakaś Marja Luiza. Nazwiska jej Stewart w swych zeznaniach nie podał. Może go nie znał, a może porostu nie chciał zdradzić kobiety, z którą go mogły łączyć intymne stosunki. Poczucie rycerskości, zwłaszcza u Anglika mogło przeważyć nad względami własnej wygody. Otóż chodzi obecnie o ustalenie czy fińska Marja Luiza ma coś wspólnego z angielską, czy też ma się tu do czynienia jedynie ze zwykłym zbiegiem okoliczności. Dalej, nie jest rzeczą pewną, czy wszyscy „nakryci" w Finlandji szpiedzy działali na korzyść Sowietów, Niemiec czy wreszcie międzynarodówki szpiegowskiej dla której materjały z każdego państwa mogą przedstwiać określona wartość pieniężna.**

**Śledztwo toczy się dalej. Fińscy Sherlokowie rozplątują cierpliwie węzełek po węzełku, przyczem na łamy prasy dostaje się ze zrozumiałych względów znikoma tylko część konkretnych wyników śledztwa. Jakież obszerne przeto pole do domysłów.**

**New.**

**Eugenja Kobylińska.**

**ZŁOTE SCHODY**

Powieść ta wyszła z drukarni „Znicz" i jest już do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich. Skład główny w księg. Św. Wojciecha Str. 336, cena zł. 5 —.

## Anglja inwestuje na morzu



W Southampton wybudowano nowy dok.

## Drzewo śmierci w Afryce.

**W Afryce niedawno odkryto drzewo, którego kwiaty posiadają zapach śmiertelny. Jeżeli ktoś nieświadomy położyłby się na spoczynek w sąsiedztwie tego drzewa, na stępny ranek ujrzałby jego zwłoki. Fakt, że woń niektórych kwiatów może przyprawić o śmierć człowieka, jest dawno znany, a jeden z poetów niemieckich napisał nawet na ten temat bardzo piękną balladę p. t. „Zemsta kwiatów". W tym wypadku jednak chodzi o co innego.**

**Uczeni słusznie przypuszczają, że jeśli roślina zawiera tak silną substancję, której sama woń zabija, to substancja ta z pewnością mogłaby być wyzyskana przez człowieka dla jakichś celów. Może jako trucizna, może zaś jako lekarstwo dla chorego. W celu bliższego poznania owego drzewa oraz właściwości zawartej w niem zabójczej substancji wybrał się obecnie do Afryki uczony angielski, botanik Aleksander Cleve, na czele ekspedycji naukowej.**

## Ambasador St. Zjednoczonych odjechał do Moskwy.

WARSZAWA, (Pat). W niedzielę rano pociągiem berlińskim przejeżdżał przez Warszawę w drodze do Moskwy nowomianowany ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Związku Socjalistycznych Republik Rad p. Bullitt.

## Zjazd osadników.

WARSZAWA, (Pat). W niedzielę obradował w Warszawie 10-ty walny zjazd Związku Osadników. Na zjazd przybyło przeszło 550 delegatów.

## Wypadek z Landsbury.

**LONDYN, (Pat). Wczoraj przywódca opozycji w Izbie Gmin i były minister w rządzie Labour Party Landsbury uległ wypadkowi. Mianowicie, udając się na zebranie, na którem miał przemawiać w Gainsborough, pośliznął się i złamał sobie kość udową. Przewieziono go natychmiast do szpitala. Stan Landsbury'ego budzi poważne obawy, ze względu na podeszły wiek, gdyż Landsbury liczy lat 74.**

**Król Jerzy dowiedziawszy się o wypadku, przesłał Landsbury'emu pismo odręczne, w którem wyraża swe współczucie oraz nadzieję szybkiego powrotu do pracy parlamentarnej.**

## Hitlerowska centrala szpiegowska.

**WIEDEŃ, (Pat). Dzienniki wiedeńskie donoszą, że władze szwajcarskie wykryły w Zurychu centralę szpiegowską narodowych socjalistów, która otrzymywała przy pomocy kurjerów tajne raporty z państw wschodnich, w szczególności z Austrji i wysyłała je do Niemiec.**

# Muzeum Archeologiczne w Wilnie

*(Rzut oka w przeszłość).*

Upływa lat sześćdziesiąt od śmierci wielkiego uczonego Ziemi Wileńskiej i śmiało rzec można założyciela obecnego Muzeum Archeologicznego Uniwersytetu Stefana Batorego hr. Eustachego Tyszkiewicza, który był ojcem archeologji wileńskiej. Przed Eustachym Tyszkiewiczem nikt się archeologją przeddziejową Ziemi Wileńskiej nie zajmował

Eustachy Tyszkiewicz w 1835 r. przeniósł się na stałe do Wilna i znalazł się w gronie ludzi, którzy szczerze ukochali naukę jak Narbut, Baliński, Malinowski, Jaroszewicz, Jocher Adamowicz, Homolicki, Ig. Chodźko, Odyniec i inni. A był to okres smutny dla nauki polskiej w Wilnie, okres po zamknięciu przez rząd rosyjski uniwersytetu wileńskiego. Marzeniem Tyszkiewicza stała się myśl stworzenia nowego ośrodka naukowego w Wilnie. Pisze o tem on sam: „zebrać wszystko uczone w Wilnie w jedno grono, utworzyć Towarzystwo naukowe, stworzyć muzeum i bibljotekę, jako źródła pomocnicze dla pracujących, otworzyć publiczną czytelnię, zająć się wydawnictwem pism pożytecznych i zgromadzić w jedną całość rozproszone ówczesnemi wypadkami pojedyncze indywidua reprezentujące inteligencję krajową, stało się zadaniem mojego życia i postanowienie to, potrzebujące wiele czasu dla doprowadzenia go do skutku, przedstawiające niezliczone trudności i zawody na tej drodze, które nawet współziomkowie, bądź przez zbytek ostrożności, bądź przez niedokładne tej idei pojęcie, odpychali od siebie, silnie utkwiło w myśli i sercu gotowem na wszystkie ofiary, byleby ten cel mojego życia został urzeczywistniony. („Archeologja na Litwie" — artykuł w Roczniku dla archeologów w 1872 r.).

Począł tedy Tyszkiewicz prace przygotowawcze i pracę w terenie. Pierwszy kurhan rozkopał w 1837 r. Dalsze poszukiwania szły coraz pomyślniej. Jako doskonale orjentujący się uczony już wtedy odczuł związek jaki łączy pradzieje Ziemi Wileńskiej z kulturami północnemi i odbył podróż na północ przez Finlandję, do Danji i Szwecji, by poznać zgromadzone po muzeach zabytki. Szwecja jest krajem, w którym studja nad archeologją już od czasów stosunkowo dawnych stały bardzo wysoko, lam też powstała w myślach Tyszkiewicza koncepcja przyszłego muzeum.

Dokładając wielu starań zyskał Tyszkiewicz w 1855 r. pozwolenie od władz rosyjskich utworzenia „Muzeum starożytności" w Wilnie i przy tem muzeum czasowej Komisji Archeologicznej. Muzeum i bibljoteka i Komisja Archeologicznej odrazu stanęły na odpowiednim poziomie, gdyż hrabia ofiarował nowopowstałej instytucji swoją prywatną bibljotekę i swoje zbiory. Na czele obu tych instytucyj stanął sam Eustachy Tyszkiewicz jako prezes Komisji Archeologicznej i Kurator Muzeum.

Na tem stanowisku pracował Tyszkiewicz niestrudzenie przez lat dziesięć. W pracy archeologicznej pomagał mu przedewszystkiem Adam Kirkor oraz brat Konstanty Tyszkiewicz. Owocną pracę na polu nauki przerwały wypadki 1863 r. Po upadku powstania styczniowego w 1865 roku Rosjanie rozwiązali Wileńską Komisję Archeologiczną i zbiory polskie wcielili częściowo do rosyjskiego muzeum przy Bibljotece Publicznej, cenniejszą zaś część zbbiorów przekazali do muzeum Rumiancewa w Moskwie. Dla Eustachego Tyszkiewicza był to cios bardzo bolesny.

Z wywiezieniem zbiorów muzealnych przez generała Stołypina rozwiały się wszystkie nadzieje utrzymania muzeum dla Polaków i Tyszkiewicz stanął przed faktem zburzenia pracy całego życia. Nastąpił na Ziemi Wileńskiej powtórnie zanik nauki polskiej szczególnie w dziedzinie prehistorji. Upłynęło znowu lat dziesięć kompletnego zastoju dopóki nie zjawił się drugi wielki badacz — prehistoryk ziem północno-wschodnich Wandalin Szukiewicz. Urodzony w Naczy w pow. lidzkim Szukiewicz odbył studja w Wilnie i w Warszawie. Pracował zaś w dziedzinie prehistorji po powrocie do rodzinnej Naczy, której okolice dostarczyły mu nadzwyczaj ciekawych odkryć i bogatego materjału przedhistorycznego.

Zbiory Muzeum przeszły ciężkie koleje w okresie wojennym. W 1916 r. wywieziono z Wilna do Petersburga wszystkie zabytki z bronzu i srebra, obrazy, zbrojownię, słowem to wszystko, co przedstawiało większą wartość materjalną. W czasie wojny bolszewickiej w 1919 - 20 r. pozostałe zabytki wrzucono do worków i wywieziono z gmachu Uniwersytetu do gmachu Bazyljanów, gdzie je rzucono bezładnie. W 1921 r. zbiory wróciły do gmachu uniwersytetu. Rok ten stanowi przełom dla zbiorów Muzeum Archeologicznego. Profesor Uniwersytetu Warszawskiego Włodzimierz Antoniewicz bawiąc w Wilnie dowiedział się o tych zbiorach i postanowił ratować je od zagłady. Starania te uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem dopiero w październiku 1926 r. dzięki energji i gorącemu poparciu prof. Jana Oki, który jako dziekan Wydziału Humanistycznego wywalczył dla Muzeum lokal obecny. Prof. Antoniewicz od tej chwili wraz z żoną Jadwigą Antoniewiczową cały swój czas, ilekroć bawił w Wilnie, poświęcił, oddając przez kilka lat zrzędu szereg miesięcy bezinteresownej pracy, dla Muzeum Archeologicznego naszego Uniwersytetu.

Muzeum Archeologiczne ma za sobą piękną przeszłość. Założyciel hr. Eustachy Tyszkiewicz rozumiał doskonale, że muzeum o ile ma spełnić swój cel nie może być instytucją martwą.

Dlatego obok muzeum stworzył Komisję Archeologiczną, pragnąc w niej mieć ośrodek badawczy. Tę piękną myśl należy i teraz realizować. Muzeum Archeologiczne, którego uroczyste otwarcie odbyło się 4 grudnia 1933 r., musi się stać ogniskiem badań w dziedzinie prehistorji dla ziem północno-wschodnich Polski. Musi przez bogacenie swych zbiorów, przez systematycznie, celowo prowadzone coroczne wykopaliska dostarczać materjału nowego do prac naukowych z dziedziny prehistorji. Słowem, musi żyć i rozwijać się.

**Dr. Helena Cehak.**

—o(:)o—

# KURJER SPORTOWY

## O bokserach wileńskich i ich sąsiadach

### mówi W. Kłoczkowski.

Przed kilku dniami bawił w Wilnie znany działacz sportowy p. W. Kłoczkowski, który ma specjalne zasługi w boksie, będąc jego głównym motorem.

Spotykam go w Ośrodku W. F. Na propozycję udzielenia wywiadu przystaje z chęcią, zeznaje z pewnym żalem, że dotychczas nikt go o wywiad nie prosił, że się pisało z tym i tamtym, a o Kłoczkowskim zupełnie zapomniano.

Rzeczywiście, p. Kłoczkowski nigdy jeszcze nie zabierał głosu w prasie prócz znamiennej dyskusji z dr. Puchowskim.

Rzucamy więc pierwsze lakoniczne pytanie: Co słychać?

— Kłoczkowski uśmiecha się. Gdzie słychać? Bo ja mogę mówić odrazu o boksie trzech miast: Białymstoku, Grodnie i Wilnie.

**— Niech więc pan mówi narazie o Białymstoku.**

— Białystok znajduje się w tych szczęśliwych warunkach, że od kilku lat ma u siebie stale trenerów. Był przedtem Głon, potem Latowski, a obecnie trenuje Stępniak.

Jagiellonia jest słabym klubem. Z trudem może wystawić kilka wag. Mecze odbywają się na współkę z Ż. K. S. Najlepszym pięściarzem jest Kuśnierz w wadze lekkiej.

Białystok z Wilnem powinien przegrać. To był nonsens w roku ubiegłym. Przecież wilnianie byli wówczas lepsi na ringu, a jednak przegrali. Winne temu tylko kierownictwo drużyny wileńskiej.

Trzeba również zaznaczyć, że w Białymstoku wygrać w zasadzie jest nadzwyczaj trudno. Chorobliwa ambicja udziela się nawet sędziom, którzy ciągle krzywdzą przyjeżdżające zespoły. W Białymstoku może przegrać nawet reprezentacja Polski.

Okręg zaczyna jednak pracować. Szkalować ich nie warto, a co prawda, to prawda. Przykro mi o tych rzeczach mówić, bo to przecież mój własny okręg, gdyż Grodno zaliczone jest do Białegostoku. Białystok jednak walczy nawet z Grodnem przy zielonym stoliku.

Zanim pracował w boksie por. Żmudziński praca szła normalnie, teraz jednak są poważne zastrzeżenia.

**— A teraz może coś o Grodnie?**

— W Grodnie mam 2 grupy. W jednej trenuje 35 pięściarzy, a w drugiej przeszło dwudziestu. Cresovię nie można faktycznie nazwać klubem sportowym. Jest to spółka starszych panów do tenisa. Czekamy chwili, w której zostanie zrealizowany projekt zorganizowania klubu Garnizonowego, jaki istnieje już w Wilnie.

Opłakanie przedstawia się kwestja klubów. Katolicy wogóle nie mogą walczyć, bo w Grodnie nie mamy żadnego formalnie klubu. Występujemy pod egidą Ośrodka W. F. Ostatnio właśnie Białystok przeciwko temu odchyleniu regulaminowemu zaprotestował.

Grodno idzie wielkiemi krokami naprzód rywalizujemy z Białymstokiem. Przegraliśmy ostatnio 5:7, ale to nic.

Z Wilnem będziemy stale przegrywać, bo Wilno ma 8-letnią kulturę pięściarską.

W Grodnie prowadzimy walkę z magistratem o salę, którą nam nie chcą dać ojcowie miasta. Bez sali nie możemy zupełnie pracować. Sądzę jednak, że uda się przemówić do przekonania i salę w teatrze uda się kilka razy w sezonie wypożyczyć.

**— A teraz Wilno.**

— Cieszę się, że w Wilnie coś się robi. Praca opiera się o O. Z. B. Dobrze się stało, że siły podzieliły się: Ognisko, W. K. S. i Ż. A. K. S.

**— Co pan powie o przegranej w Lodzi?**

— Powodzenie drużyny zależy od trzech zasadniczych warunków — a raczej ludzi: trenera, kierownika i sekundanta, który musi umiejętnie nieść pomoc w czasie samych walk. Przy umiejętnościach tych ludzi szanse drużyny znacznie wzrastają.

Skandal był z nadwagami. Tego być nie powinno. Głos zabrać w tej sprawie powinni lekarze, bo spędzanie wagi na ringu zakończyć się może katostrofą.

Słyszałem, że wprowadzono nowy sposób trenowania.

Przed meczem zawodnicy powinni przejść na suchą strawę, ale nigdy na parówkę, która jest zabójczą. Parówka jest przecież ostatnią deską ratunku, a i ją trzeba również umieć umiejętnie zastosowywać.

**— Co pan powie o zawodnikach?**

— Żałuję, że nie widziałem ostatnich zawodów eliminacyjnych. Stara gwardja trzyma się nie najgorzej.

Powinniście panowie koniecznie przeprowadzić stopniowanie przeciwników. Nie sprowadzajcie teraz pierwszorzędnych sił, bo przeprane zniechęcą zawodników, a i z celem się miniecie, bo celem Wilna powinno być dobre doprowadzenie formy czołowych bokserów do zawodów o mistrzostwo Polski.

Sądzę, że w Wilnie w dalszym ciągu mecze bokserskie będą deficytowe. Zabija nas odległość, a opłata za kolej staje się bezpośrednią przyczyną upadku i rezygnacji. Temu trzeba jakoś zaradzić. Może pokrycie deficytu znajdzie się przez organizowanie zawodów lokalnych.

Wilno powinno się starać, by nie było na szarym końcu. W opinji publicznej jesteście teraz jeszcze przed Lwowem, ale prędko może być inaczej. Wszystko zależy od zawodników i organizatorów.

Uważam, że Wojtkiewicz powinien definitywnie wycofać się z życia zawodniczego. Przecież ma dobbre imię nie tylko w Wilnie, ale i w całej Polsce. Poco więc czekać zanim nie zmasakruje go Pilnik czy wtóryś z innych. Lepiej zawsze odejść w porę, a z Wojtkiewicza może być świetny trener i dobry opiekun drużyny. Powinien być umiejętnie wykorzystany przez któryś z klubów wileńskich.

**— Jaki pan przedstawiałby sobie skład reprezentacyjny Wilna?**

— Reprezentacja Wilna powinna wyglądać następująco: musza — Bagiński, względnie Sandler, ale uważam, że Bagiński jest pewniejszy; w koguciej jeżeli Łukmin nie walczy, to trzeba wstawić Cweiga: w piórkowej macie świetnego Kłocesa, względnie Znamierowskiego; w lekkiej musi walczyć Talko. Dziwię się, że ten bokser pcha się niepotrzebnie do wagi półśredniej, kiedy może śmiało walczyć z wielkim powodzeniem w lekkiej; w półśredniej Matiukow, albo Mironowski, który powinien powrócić jeszcze na ring, mając dobrze opanowaną technikę. Niewiem tylko czy mu wystarczy gazu z Matiukowem; w średniej po wycofaniu się Wojtkiewicza Pilnik ma otwartą drogę; w półciężkiej jest Zawadzki, ale w ciężkiej Wilno jest bez reprezentanta.

Wilno powinno narazie zdobyć się na trenera, który miałby bardzo piękną pracę. Materjał ludzki w Wilnie jest świetny. Trzeba tylko pracować, pracować i jeszcze raz pracować.

**— A czy pan nie zamierza do nas powrócić?**

Niestety nie. W Wilnie zredukowano moją specjalność, przenosząc do Grodna, gdzie teraz właśnie pracuję, **a trzeba panu wiedzieć, że w boksie pracuję już 20 lat.** W roku ubiegłym właśnie obchodziłem w ścisłym gronie przyjaciół swój sportowy jubileusz.

Rozmowa z p. Kłoczkowskim skończona. Śpieszy na pociąg.

Żegnając życzę powodzenia w pracy na niwie społeczno sportowej.

J. N.

## Z wystawy turystyki i sportów zimowych.



W Kasynie Garnizonowem w Warszawie otwarta została wystawa Turystyki i Sportów Zimowych, na której zwraca m. in. uwabę model schroniska Warszawskiego Klubu Narciarskiego w dolinie Chochołowskiei.

### MECZ NARCIARSKI RYGA — WILNO.

Stosunki sportowe z Łotwą coraz bardziej się zacieśniają. Najbardziej bodaj daje się to zaobserwować w sporcie narciarskim.

Nie bez znaczenia przecież jest ofiarowanie w roku ubiegłym nagrody przechodniej przez p. prezydenta Łotwy Kviesisa. Teraz jest projekt, który niewątpliwie zostanie przez naszych kolegów z nad Dźwiny zrealizowany, chodzi bowiem o zorganizowanie meczu narciarskiego Ryga — Wilno.

Mecz ten toczonoby o nagrodę przechodnią zaofiarowaną wspólnie przez p. ministra Beczkowicza z p. konsulem Donasem.

Warunki meczu są równe, to znaczy że raz jadą do Łotwy wilnianie, a drugi raz przyjeżdżają do nas łotysze.

Pierwsze spotkanie ma się odbyć 26 stycznia w Sigułdzie pod Rygą. Rewanż odbędzie się w Wilnie 10 lutego. Suma punktów zadecyduje o pierwszeństwie, a punktacja meczu jest 4, 3, 2, 1, to znaczy że punktowami są dwaj najlepsi zawodnicy każdej reprezentacji, a program meczu jest następujący: bieg pań 8 klm., bieg 18 klm. panów, otwarty konkurs skoków i bieg złożony.

Do Łotwy ma jechać nie więcej niż 12 osób, to samo dotyczy przyjeżdżającej drużyny Łotwy.

Zawody zapowiadają się nadzwyczaj inteersująco. Niewątpliwie będziemy mieli nie jedną sensację sportową.

Łotysze trenują usilnie, zwiększając swoje kadry zawodnicze, gdy u nas tymczasem sytuacja nie przedstawia się zbyt różowo.

Najpoważniejszym punktem programu powinien być: bieg pań i konkurs skoków.

Termin meczu nadejdzie szybko. Warto więc może pomyśleć o zorganizowaniu obozu treningowego.

### NARCIARZE WYRUSZYLI W TEREN.

Spadł świeży piekny śnieg. Jest go jednak trochę za mało, ale jechać można już zupełnie dobrze, z zachowaniem pewnej dozy ostrożności, żeby przypadkiem nie wpaść na kamien, względnie na nieusypane śniegiem kretowisko.

Wczoraj właśnie rozpoczął się już w Wilnie sezon narciarski. Na Antokolskich wzgórzach było gwarno i wesoło.

Narciarze gremjalnie wylegli w teren by upajać się rozkoszą zimy.

Czarująca biel śniegu została przecięta śladami narciarskich desek.

Zawodnicy rozpoczęli już swoje treningi a pamiętą ćtrzeba, że narciarzy naszych czeka w tym sezonie szereg poważnych startów. Cieszymy się więc, że odrazu, od pierwszego dnia narciarze nasi z młodzieńczym zapałem wzięli się do solidnej pracy, w której życzyć im należy jaknajlepszego powodzenia.

## Garbarnia pokonała W. K. S. 3:2.

**Wczoraj w Krakowie odbył się ostatni mecz piłkarski rozegrany między Garbarnią, a WKS.**

**Mecz ten po bardzo ostrej grze zakończył się jak przewidywaliśmy sukcesem Garbarni 3:2, która to ostatecznie zapewniła sobie miejsce na jeden jeszcze rok w Lidze.**

**Bramki dla Garbabrni strzelili: Pazurek, Riesner i Walicki, dla pokonanych zaś Zbroja i Hełmczyński.**

**Sędziował p. Sznejder. Publiczności 1500 osób.**

## Świetny występ KPW. na Śląsku

**Po dwóch świetnie udanych występach hokeistów Wileńskiego Ogniska w Katowicach odbył się trzeci mecz ze Śl. Klubem Hokejowym.**

**Wilnianie grali świetnie, odnosząc zwycięstwo 2:1. Ślązacy grali również dobrze, a wynik 2:1 zawdzięczać powinni jedynie swemu bramkarzowi, który uratował drużynę przed większym stosunkiem bramek.**

**Dla Ogniska bramki zdobyli Bach i Kremer, a dla pokonanych Kuner.**

**Zainteresowanie meczem spore.**

## Mecz hokejowy w Wilnie.

W najbliższą sobotę i niedzielę mają się odbyć w Wilnie dwa mecze hokejowe z udziałem zespołu Łotwy.

Łotysze szczycą się pokonaniem w Pradze na mistrzostwach hokejowych świata hokeistów Włoch. Jakoby Łotwa gra całkiem przyzwoicie i może zrobić wielką niespodziankę.

W każdym bądź razie przyjazd hokeistów Łotwy jest oczekiwany z wielkiem zaciekawieniem. Będzie to pierwszy występ Łotyszów w Polsce.

Przeciwnikiem Łotwy będzie mistrzowski zespół Ogniska. Jest projekt żeby przed spotkaniem z Łotwą rozegrać mecz towarzyski AZS. — ŻAKS.

Sezon hokejowy w Wilnie rozpocznie się więc zawodami międzynarodowemi.

## Łyżwiarze Łotwy przyjeżdżają do Wilna.

**Dowiadujemy się, iż razem z drużyną hokejową Łotwy przyjeżdżającą 16 b. m. do Wilna mają zamiar przyjechać również do nas łyżwiarze jazdy figurowej.**

**Łotwa przysłać do nas ma najlepszych swoich łyżwiarzy jazdy figurowej, którzy jakoby reprezentują wysoki poziom sportowy.**

**Łyżwiarze wileńscy ze swej strony dołożą zapewne wszelkich starań by popisy udały się pod każdym względem. Popisy odbędą się w sobotę wieczorem i w niedzielę w południe.**

## Hokeiści trenują.

Wczoraj na ślizgawce mieliśmy pierwszy trening hokejowy.

Trening przeprowadzony udał się doskonale. Zainteresowanie treningiem było znaczne, gdyż zgromadziło się dokoła boiska sporo widzów, którzy niezadługo będą mogli przyglądać się pięknej grze hokeistów Łotwy. Łotysze definitywnie przyjeżdżają do nas w sobotę rano.

Sądząc z pierwszego treningu powiedzieć można zupełnie śmiało, że poziom graczy naszych w tym sezonie będzie wyższy niż w ubiegłym.

Z drugiej zaś strony trzeba zaznaczyć, że kierownictwo ślizgawki zdobyło się na wylanie reprezentacyjnego boiska, które ma przepisowe wymiary, a niebawem będą zapewne dokoła boiska ustawione ławki na których wygodnie mieścić się będą widzowie.

Obecnie jesteśmy więc pod wrażeniem oczekiwania spotkań z Łotwą.

Wczorajszy trening między drużyną AZS., a zespołem kombinowanym zakończył się sukcesem AZS. 3:1. Bramki zdobyli: Zajcew, Brokowski i Nuszel, a dla drużyny kombinowanej Kostanowski.

Sędziował p. Skoruk.

# STRZELCY MASZERUJĄ.

## Praca żeńska w Zw. Strzeleckich.

Kresy, dziś tak często słyszy się to słowo powtarzane przez różnych ludzi i różne sfery społeczeństwa. Kresy — to stara nazwa, jeszcze z czasów Polski rządzonej przez królów i panów możnowładnych. Gdy dawna szlachta mówiła o kresach, myślano o rozległych stepach Ukrainy, Siczy kozackiej, chybotliwych czajkach dnieprowych, o żyznych łanach Podola i jego jarach, zagubionych chutorach, ginących w wiśniowych sadach Wołynia.

W obecnych czasach sens podkładany pod ten wyraz uległ dużej metamorfozie. Dziś kresy są nietylko południową częścią naszego kraju, to cała nasza granica państwa tak z północy i południa, jak ze wschodu tak i na zachód. Kresy nasze to duma narodu i jego troska — pierwsze bastjony, stawiające czoło w walce o całość naszego państwa. Gdy się jedzie dyszlem rzemiennym przez puste obmokłe drogi nadsłuczańskich okolic Wołynia, całemi dniami mija się haszcze karłowatej sośniny, błota i bagna. Ziemia zdaje się śpi i lud też senny, cichy, mało ochotny do czynu, konserwatywny. Z trudem udaje się przeniknąć do jego psychiki, pobudzić do konkretnego czynu, do aktywności.

To też wysiłki kobiet pracujących w Związku Strzeleckim dłuższy czas odbijały się od opancerzonych tarczą bezwładu i abnegacji, mieszkanek z nad Horynia, Stochodu i Słucza. Włożono wiele pracy i inicjatywy by uświadomić te szare rzesze, że w budowie państwa, każdy obywatel i obywatelka winni brać udział, że kto, jak kto, ale kobiety z pogranicza muszą rozumieć zagadnienie obrony granic i obowiązki spoczywające na nich. Praca działaczek strzeleckich nad uświadomieniem wołynianek zaczyna w obecnej chwili rozwijać się coraz bardziej i wchodzić na tory stałe.

Powiał wreszcie nad kurnemi chatami oddech zrozumienia i szeregi kobiece strzeleckie powstają coraz liczniej. Już głosy skierowane ku nim nie giną bez echa, słychać odzew—jesteśmy! Siedziba podokręgu wołyńskiego Związku Strzeleckiego mieści się w Łucku. W Nowogródku i Wileńszczyźnie praca kobiet przedstawia się znacznie lepiej niż na Wołyniu. Wprawdzie pole do pracy nie jest i tu łatwe, ale praca została zapoczątkowana już oddawna. Zagadnienia wychowania obywatelskiego, p. w. kobiet, przysposobienia gospodarstwa domowego, wychowania fizycznego, oraz praca społeczna dla państwa są prowadzone już od lat i z każdym rokiem dają coraz lepsze wyniki.

Kresy zachodnie były tak samo ciężkie do zapoczątkowania tej pracy, jak i wschodnie, a być może, że jeszcze cięższe. Niemal całe społeczeństwo kobiece tych stron Polski, było opanowane przez czynniki wrogie w stosunku do idei Zw. Strzeleckiego i tylko nieliczne jednostki z podziwu godnym uporem i zaciętością szerzyły pracę Zw. Strzeleckiego.

Wieleż to razy trzeba było na nowo rozpoczynać od fundamentów budowę, która była burzona niezrozumieniem sprawy! Ale już od kilku lat to niezrozumienie ustąpiło miejsca głębokiemu zamiłowaniu i poświęceniu, dziś pomorzanki i poznanianki tworzą zwarte szeregi strzelczyń, którym śmiało można każdą, nawet najcięższą pracę powierzyć.

Pozostała jeszcze Małopolska. I tu było nie lepiej. Powojenne społeczeństwo ustosunkowało się obojętnie, albo nawet wrogo do naszych zamierzeń. Niejeden raz matka nie chciała puścić swej córki do szeregów strzelczyń w nieistotnej obawie, że ją do wojska wezmą. Całe to nastawienie trzeba było przezwyciężyć i zwalczyć. Lecz praca systematycznie prowadzona od 1920 roku dziś daje obfity plon. Wprawdzie w stosunku do nasilenia ludności liczba strzelczyń nie jest wielka, bo wynosi w stanisławowskim i tarnopolskiem około 2600 strzelczyn. Tłumaczy się to jednak znacznym procentem mniejszości narodowych.

Jakoś jednak i poziom ideowy dziewcząt, które dziś są w kresowych szeregach strzeleckich zaczyna już przedstawiać coraz większą wartość. Podczas święta 25-lecia Z. S. we Lwowie przeszło dwutysięczne szeregi strzelczyń, karne i dobrze wyćwiczone, dały wyraz żywotności i ciągłego rozwoju pracy na tych ziemiach kresowych.

Dziś niema ani piędzi ziemi na wszystkich kresach, gdzieby nie było kobiet strzelczyń, gotowych w każdej chwili do pracy dla dobra Rzeczypospolitej.

### Odprawa Prezesów i Komendantów w Głębokiem

Dnia 19 listopada 1933 r. odbyła się w Głębokiem odprawa prezesów i komendantów powiatu dziśnieńskiego. Sprawozdania z terenu wykazały ciężkie warunki pracy, utrudnionej przez obojętne, niekiedy nawet niechętne ustosunkowanie się miejscowego społeczeństwa. Terenowi dziśnieńskiemu dokucza i przeszkadza brak świetlic, powodowany już nawet nie brakiem środków, ale niemożliwością znalezienia odpowiedniego lokalu. Mimo te ciężkie warunki praca, choć z trudnością, posuwa się naprzód. Najlepszym tego dowodem 14 zespołów przysposobienia rolnego, oraz jesienna koncentracja w związku z obchodem 25-lecia w Wilnie, na którą z pow. dziśnieńsikego przybyły 3 kompanje męskie i jedna żeńska. Z pośród uchwał, powziętych na odprawie, zasługuje na uwagę uchwała o utworzeniu w łonie Pow. Zarządu specjalnego referatu finansowego. Zadaniem tego referatu byłoby czuwanie nad całokształtem gospodarki kasowej w oddziałach Z. S. z jednej strony, a z drugiej wydobywanie z budżetów gminnych, w miarę możności, zasiłków na zakup broni i amunicji niezbędnej dla szkolenia oddziałów.

### Przykład godny naśladowania

Ciekawy dowód tego, co może wytrwałość i dobra wola, złożyli w tym roku strzelcy z Drui. Marzyli oni oddawna o wybudowaniu własnego domu strzeleckiego, na pomieszczenie lokalu organizacyjnego oraz świetlicy. Magistrat drujski obiecał im plac pod budowę o ileby projekt budowy był sam w sobie realny. Trzeba było wykorzystać moment i zdobyć niezbędne środki. Drujski oddział strzelecki zabrał się odważnie do pracy zarobkowej, mianowicie do wiązania spławianego drzewa w tratwy na rzece Dziśnie. Uciążliwa ta i nieraz nawet niebezpieczna praca jest stosunkowo dobrze płatna. Na jesieni pomysłowy oddział strzelecki miał już odłożony fundusik w wysokości 5.000 złotych. Ziemiaństwo okoliczne, widząc ten szczery zapał młodzieży strzeleckiej, zapragnęło dopomóc ze swej strony, ofiarowując 50 metrów drzewa budulcowego na przyszły dom strzelecki. Tak więc zamysł jest bliski zrealizowania i przyszłoroczny opłatek strzelecki będzie już oddział w Drui obchodził pod własnym dachem. Szczęść mu Boże w owocnej pracy.

### Pług w nagrodę.

Oddział strzelecki w Nowym Pohoście, pow. brasławski, jako zespół przysposobienia rolnego, prowadzon yprzez przodownika Michała Tyczkę, dostał na powiatowym konkursie jesiennym pierwszą nagrodę. Nagrodę stanowił nowy pług dla przodownika zespołu, oraz 25 złotych gotówką dla członków zespołu.

## P L A J T A?

**Onegdaj w cferach kupieckich miasta Wilna rozeszła się pogloska o nagłej ucieczce z miasta dyrektora firmy herbaty, mydla oraz innych towarów kolonjalnych „Orient" (Krakowska 7) Romana Kruka Lewko. Według tych pogłosek, powodem ucieczki p. Kruka były jakieś nieudane machinacje handlowe, kolidujące z kodeksem karnym. Jak się dowiadujemy, pogłoska ta bodaj nie jest pozbawiona prawdy. Do policji śledczej wpłynął mianowicie meldunek mieszkanki m. Wilna Zofji Baracewiczowej (ul. Piekiełko 7) z oskarżeniem Romana Kruka Lewko o podstępne przywłaszczenie maszyny do pisania, którą miał jej sprzedać. Z meldunku Baracewiczowej wynika również, że Kruk Lewko zbiegl z Wilna.**

**Policja śledcza wszczęła dochodzenie. c.**

### Mecz piłki nożnej Niemcy—Polska.



Na zdjęciu emocjonujący moment zderzenia się piłkarza polskiego Martyny z jednym z graczy niemieckich na zawodach w ub. niedzielę.

### REWJA ATLETÓW OGNISKA.

W sobotę wieczorem w dużej sali Ogniska K. P. W. odbyły się walki atletyczne z udziałem członków kolejowego Ogniska.

Przed walkami mieliśmy kilka pięknie udanych piramid pomysłu Szyłańskiego, który sam brał czynny udział jako fundament poszczególnych figur. Ponadto odbyły się zawody w podnoszeniu ciężarów. W wadze ciężkiej Szyłański oburącz wycisnął 105 klg, a z mostka wyrzucił 100 klg.

W poszczególnych walkach wyniki były następujące:

Żebrowski w 6 minucie pokonał Jasiulisa. Gołowacz walczył pięknie ale bez rezultatu z Wojciechowskim, również i Mising walczył bez rezultatu z Jasiewiczem.

Najpiękniejsza walka odbyła się między Klimaszym a Wołodkowskim, zwyciężył w 9 minucie Klimaszyn.

Wspaniale udały się również i popisy Żebrowskiego, który zaprodukował szereg ćwiczeń równoważno parterowo - zręcznościowych.

Zawody prowadził i sędziował p. Mikołaj Kozłowski.

### ZBIÓRKA NARCIARZY OGNISKA.

Kierownictwo sportowe Ogniska podaje do wiadomości, iż we czwartek punktualnie o godz. 17 odbędzie się w schronisku narciarskiem mieszczącym się w lokalu przystani wioślarskiej Wil. T. W., zbiórka wszystkich narciarzy i sympatyków klubu.

Na zebraniu omawiane będą sprawy organizacyjne, a między innemi szczegóły związane z wycieczką zbiorową do Zakopanego.

Kierownictwo klubu przypomina, że reflektować na wyjazd będą mogli tylko ci członkowie, którzy załatwią niezbędne formalności związane z przynależnością do klubu.

### NARCIARSKI APEL PRAWNIKW.

Klub Sportowy Prawnikw Wileńskich zamierza w ty msezonie rozpocząć szereg kursów narciarskich dla początkujących i wprawnych.

Kursy rozpoczną się z dniem 17 b. m.

Kierownictwo Klubu wzywa swych członków oraz sympatyków do przygotowania sprętu narciarskiego.

Kursy prowadzone będą w ciągu kolejnych sześciu dni nie wyłączając świąt B. N. Kursy połączone będą z wycieczkami instrukcyjnemi.

Dla osób dysponujących odpowiednim czasem w dni powszednie przewidizane są specjalne grupy.

Bliższe omówienie szczegółów nastąpi na zebraniu organizacyjnem w dniu 13 b. m. o godz. 8 m. 30 w lokalu Klubu.

Pierwszą zbiórkę narciarzy wyznacza się na 17 b. m. na godz. 10 do lokalu Klubu.

### ŻAKS. CHCE JEŹDZIĆ NA NARTACH.

Powstała w Ż. A. K. S. sekcja narciarska, która ma szereg projektów do zrealizowania. Narciarze Ż. A. K. S. w pierwszym rzędzie biorą się do przeszkalania nowicjuszy, a po drugie strają się usilnie dostać się do PZN. Ze swej strony musimy całkiem objektywnie zaznaczyć, że przyjęcie narciarzy Ż. A. K. S. do centrali P. Z. N. ożywiłoby w znacznym stopniu zainteresowanie sportem zimowym.

Sekcja narciarska Ż. A. K. S. podaje do wiadomości, iż zapisy nowych członków przyjmuje sekretarjat związku mieszczący się przy ulicy Ludwisarskiej 4.

### NA ŚLIZGAWCE RUCH.

Od kilku dni mamy piękną ślizgawkę. Na lodzie uwija się moc zwolenników tego sportu.

Ślizgawka jest rzeczywiście śliczna. Można z całą pewnością powiedzieć, że drugiej takiej nie znajdzie się w całej Polsce. Położenie ślizgawki nadaje wspaniałą panoramę. Przecież w Zakopanem i w Krynicy ślizgawki są i mniejsze i gorsze. Wilno więc pod tym względem stoi na pierwszem miejscu.

W dużej mierze zasługą jest p. dyr. K. Andrzejewskiego, że mamy rzeczywiście wzorowo postawioną ślizgawkę, która jest miejscem rozrywki.

W tym roku ślizgawka jest tania, bo młodzież szkolna płaci tylko 20 groszy.

Nastrój na ślizgawce jest pogodny, wesoły. Nic też dziwnego że na lodzie gromadzi się wieczorami całe sportowe Wilno. Ślizgają się dzieci, jeździ młodzież i co starsi, którzy na lodzie przypominają swoje minione lata.

Ślizgawka ma właśnie to, że na niej wszyscy czują się młodo i rozkosznie.

Jakoby w najbliższym czasie ma być sprowadzony na ślizgawkę trener zamiejscowy, brak którego stale daje się odczuwać.

Trener potrzebny jest nietylko dla początkujących, ale i dla mistrzów, którzy po przejściu ogłady stylu będą mogli marzyć o laurach. Chętnych jest sporo. Warto więc wziąć się do pracy już teraz na początku sezonu.

Drugą nowinką jest zapowiedź przyjazdu łyżwiarzy Łotwy, którzy świetnie jeżdżą. Start zawodników z Rygi ożywiłby znacznie sezon łyżwiarski.

Władze szkolne powinny też pomyśleć o zorganizowaniu jakiej ściekawej imprezy. Może dałoby się zorganizować mecz hokejowy między Wilnem a Warszawą. Wydatki pokryją bilety, a frekwencja murowana.

Zanim jednak coś będzie, to na ślizgawce ruch.

Tłum płynie dokoła. Głośniki „rżną" melodje „najnowszych" szlagierów.

# Obława w „cyrku".

## 9 zamiejskich „gastrolerów" w potrzasku.

Przed kilku dniami donosiliśmy o zlikwidowaniu przez policję szajki złodziejskiej składającej się z b. cyrkowców i muzyków podwórzowych przybyłych do nas z innych miast Polski.

Obecnie policja wpadła na trop drugiej podobnej organizacji. Przed kilku dniami drogą obserwacyj i wywiadów ustalono, że do Wilna przybyło szereg opryszków, którzy w dzień zajmują się żebraniną i graniem po podwórkach, a wieczorami dokonywują kradzieży.

Prowadzone dalej obserwacje wykazały, że osobnicy ci nocują w domu noclegowym przy ulicy Połockiej popularnie zwanym — „Cyrkiem". W związku z tem wczoraj nad ranem policja przeprowadziła tam nagle obławę.

W czasie obławy zatrzymano dziewięciu podejrzanych osobników. Pomiędzy nimi 3 włamywaczy, poszukiwanych przez policję stołeczną oraz dezertera Matujajtisa.

Wszystkich zatrzymanych osadzono w areszcie centralnym do dyspozycji władz sądowo — śledczych. (e).

# Unieszkodliwienie szajki złodziei.

Ostatnio policja śledcza m. Wilna zaniepokojona została zwiększeniem się ilości kradzieży mieszkaniowych, co dało się zauważyć szczególnie w ciągu pierwszego tygodnia grudnia. W związku z tem wydział śl. wszczał intensywne dochodzenia, które onegdaj częściowo osiągnęły pomyślny skutek.

Na trop złodziei naprowadziła ostatnia kradzież. W piątek około godz. 4 m. 30 wieczorem, złodzieje przedostali się do mieszkania Wincentego Romejki przy ul. Kwiatowej 7, skąd wykradli garderobę oraz inne rzeczy ogólnej wartości ponad 800 złotych.

W czasie dochodzenia stwierdzono, że o tej porze widziano na ul. Makowej dorożkę z trzema znanymi policji złodziejami. Dorożka szybko jechała w kierunku ul. Kijowskiej. W dalszym wywiadzie stwierdzono, że dorożka zatrzymała się przed domem Nr. 19 przy ul. Kijowskiej, w którym mieszka znana policji paserka Rywka Bodanowska. W mieszkaniu jej niezwłocznie przeprowadzono rewizję. W czasie rewizji znaleziono wszystkie rzeczy skradzione z mieszkania p. Romejki, pozatem znaleziono szereg innych rzeczy, pochodzących z kradzieży na szkodę Anieli Chmielewskiej i Romualda Kłosińskiego.

Jednocześnie policja przeprowadziła rewizje w innych melinach paserskich, w czasie których ujawniono dalszy szereg kradzionych rzeczy. Policja narazie nie zdołała ustalić nazwisk poszkodowanych. W wydz. śledczym są zatem do rozpoznania następujące przedmioty: Damskie palta z kołnierzem skunksowym i bobrowym, bekiesza na bronzowych baranach, zegarek srebrny, płaszcz gabardinowy, złote pióro, narzędzia do manicure, maszyna do szycia, bronzowa waliza, kosz, szpinki i in.

Poszkodowani mogą zgłosić do policji po odbiór rzeczy.

Policja osadziła pod kluczem sprawców powyższych kradzieży. Są to wszystko znani zawodowi złodzieje, których nazwiska niejednokrotnie figurowały już na wokandach sądowych. (e)

# „Jubilaci".

Pierwszy to Józef Różewski. Młody jegomość, a Ministerstwo Sprawiedliwości po raz dziewiąty już wpisze go do księgi „zasłużonych" — t. j. do kartoteki przestępców recydywistów.

Różewski zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych — oskarżony o współudział w okradzeniu mieszkania p. Zabłockiego. Mieszkanie okradli po mistrzowsku, tak jak przystało na mistrzów.

Opowiada o tem szczegółowo p. Zabłocki, zeznający przed sądem.

O godz. 11 wieczorem, przed nocą krytyczną pan Zabłocki, posłyszał trzask przy oknie. Obejrzał wszystko dokładnie i nie zauważył nic podejrzanego. W nocy o 3 obudziła się jego małżonka i zbadała przyległe pokoje. Nikogo nie było. A jednak okradli. Zabrali prawie całą garderobę i ściągnęli nawet kołdrę z sypialni, gdzie spoczywali państwo Zabłoccy. To się nazywa robota.

Sędzia Limanowski ocenił ten wyczyn Różewskiego na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat. Jest to kara b. wysoka. Różewski przedtem był karany osiem razy na łącznie jedenaście i pół lat.

Drugi „jubilat" to Kirkiewiczówna, karana jedenaście razy za kradzieże. Ostatnio przyłapano ją na kradzeniu 5 złotówki z kieszeni Kuszyńskiej na rynku Łukiskim. Dwunasty wyrok opiewa na 2 lata więzienia.

Trzeci „jubilat" — to Murowska, karana 17 razy również za kradzieże. Murowska wyspecjalizowała się w zawodzie „proszącej o wsparcie".

Ostatnio skradła pidżamę i płaszcz z mieszkania p. Janiczki, gdzie jej nic dobrowolnie nie chciano dać. Dostała za to dwa lata i 3 miesięcy więzienia.

Wszystkie trzy uroczystości — dziewiątego, dwunastego i osiemnastego wyroku — odbywały się skromnie przy asyście policjantów. WŁOD

# OCIEMNIALI.

Towarzystwo Kuratorjum nad Ociemniałymi powstało w roku 1926 z inicjatywy prof. J. Szymańskiego, w celu kształcenia przygotowania niewidomych do samodzielnej pracy.

W roku 1928 Towarzystwo przystąpiło do realizowania swoich projektów; mianowicie pierwszem staraniem została otwarta Szkoła publiczna, specjalnie dla dzieci niewidomych, przy ul. Antokolskiej 44. W celu udostępnienia nauki dzieciom w szkole, Towarzystwo zorganizowało internat, w którym dzieci otrzymują całkowitą opiekę, ubranie, jedzenie i troskliwą pomoc lekarską.

Program szkoły jest równy programowi szkół powszechnych normalnych, dzieci dzięki umiejętnej i pieczołowitej opiece, w zdumiewający sposób przyswajają sobie potrzebne wiadomości, czytają na braillu i robią widoczne postępy w rozwoju ogólnym. Dla przygotowania zawodowego w poobiednich godzinach, zostały uruchomione kursy koszykarskie i lekcje muzyki skrzypcowej w marcu 1929 r. Tegoż roku w czerwcu, zostały otwarte kursy koszykarskie, i internat z całkowitem utrzymaniem dla dorosłych niewidomych, poczem w 1930 r. zapoczątkowano naukę gry na fortepjanie.

W obecnej chwili kształci się w szkole 25 dzieci, w internacie wychowują się dwie małe, trzyletnie dziewczynki, w warsztatach koszykarskich uczy się 15 dorosłych. Ubiegłej wiosny, ukończyło szkołę pierwszych sześciu uczniów, z których jeden uczy się teraz w szkole organistów, Tow. Lutnia i pracując razem z widzącymi, daje sobie doskonale radę. Jedna z dziewczynek wstąpiła na kursy ochroniarskie, z zamiarem uczenia później niewidomych dzieci. Inni wstąpili na kursy koszykarskie w celu ukończenia trzyletniej nauki. Dwunastu niewidomych ukończyło już te kursy i zdało egzamin przy Izbie Rzemieślniczej, poczem otrzymali świadectwo czeladnicze. Dla tych, którzy ukończyli, Kuratorjum nad Ociemniałymi zorganizowało Spółdzielnię, w celu dopomożenia im w samodzielnej pracy i sprzedaży wyrobów. Do Spółdzielni weszło 8 osób z udziałami po 30 złotych, pozostali powrócili do rodzin i pracują na siebie. Ładne, praktyczne i doskonale wykonane koszykarskie wyroby niewidomych udziałowców, sprzedawane są **w sklepie przy ul. Gdańskiej Nr. 2.**

Kuratorjum założyło na działce ziemi otrzymanej od Magistratu plantację wikliny, która rozwija się pomyślnie, ale jej jest za mało i sprowadzanie z Małopolski podnosi koszt produkcji i ceny wyrobów. Jednak są one zdumiewająco tanie. Śliczne meble, koszyki, łóżeczka dziecinne, higjeniczne, bo przewiewne, meble ogrodowe, wystko w cenie bardzo umiarkowanej, a precyzja roboty, wprost zdumiewająca.

Oto krótki rys działalności Tow. Kurat. nad Ociemniałymi w ciągu lat 5-ciu. Jeśli się uprzytomni sobie że niewidomi pochodzą prawie wszyscy ze sfery bardzo niezamożnej, że rodzice ze wsi nie mają często na podróż i ubranie dla dziecka, i wskutek tego pozostaje ono w opłakanych warunkach, bez możności nauczenia się czegoś, co mu zapewni kawałek chleba i nauczy pomagać sobie, to chyba każdy zechce przyczynić się do wspomożenia wyczerpujących się już funduszów Kuratorjum.

# Koncert dla ociemniałych.

W obecności p. wojewody Jaszczołta, p. starosty Kowalskiego i licznie zebranej publiczności, odbył się koncert, którego pierwsza część była wykonana przez ociemniałych. Niewiadomo co silniejsze i bardziej wzruszające robiło wrażenie: czy doskonale deklamująca wierszyki Janka, kilkoletnie, ładne bobo, o wielkich, ale nie widzących oczach, czy chórem śpiewane z wielką precyzją piosnki dziecinne, przez cztery śpiewaczki, które nie miały razem lat 20, czy piękny śpiew jednego z wychowańców Zakładu, chodzącego od niedawnego czasu do Konserwatorjum, ale właściwie samouka, obdarzonego silnym i dźwięcznym barytonem. Inny deklamował z uczuciem poezje: starszy już pan, Kalman produkował się dobrą grą na skrzypcach, młoda panienka śpiewała z wybitną tremą, ale głos miała bardzo dźwięczny, tylko za trudne wykonywała rzeczy. Chór chłopców zakończył część pierwszą koncertu, drugiej nie mogłam słyszeć, ale to co wykonali niewidomi, świadczy o takiej pracy nad nimi, i takiej ich własnej chęci i sile woli wydostania się z przypadkowego upośledzenia jakiemu podlegli, że chyba nikt nie jest bardziej godzien poparcia. Obecni pod silnem wrażeniem opuszczali salę, unosząc wspomnienie wstrząsające. Miejmy nadzieję, że niejeden przy zbliżających się Świętach, pomyśli o Zakładzie dla Niewidomych na Antokolu i coś tam na Gwiazdkę przyszle. Te dzieci tak lubią gwiazdkę, tak jej czekają! Tak się nią cieszą i umieją bawić się choinką. H. R.

# Z Klubu Włóczęgów.

Dnia 7 bm. lektor języka białoruskiego w Szkole Nauk Politycznych, p. W. Hryszkiewicz, Białorusin, wygłosił referat p. t. „Metody walki z kulturą białoruską w B. S. R. R.".

Prelegent nawiązując do kongresu białoruskiego w r. 1917, a następnie utworzenia przez bolszewików w wyniku ich ówczesnej polityki narodowościowej Biał. Socj. Republiki Radzieckiej, napomyka o poszerzeniu granic owej Republiki w r. 1914 i dalej zatrzymuje się na zdobyczach kulturalnych, które udało się Białorusinom osiągnąć w owym czasie.

Białoruś Sowiecka przez pewien czas staje się dla Białorusinów tą kuźnią, gdzie się wykuwa ich ojczysta kultura. W Mińsku zaczynają się koncentrować siły naukowe i literackie — miejscowe i przybywające z zagranicy. Powstają liczne wydawnictwa, organizacje literackie, teatry. Rozwija się sieć szkolnictwa.

Kierunek owej pracy był podówczas w dużej mierze narodowy, t. j. oparty na samoistności kultury białoruskiej, uniezależniając ją od wpływów moskiewskich. Zaznaczało się, iż naród białoruski ma więcej łączności z Zachodem, niż ze Wschodem.

Lecz w latach 1930—31 następuje przełom. Dotychczasowy kierunek białor. pracy kulturalnej władza sowiecka zaczyna traktować jako ruch narodowo-demokratyczny („nacdemowszczyna"), który zwalcza wiadomemi środkami: rozpraszaniem białoruskich sił kulturalnych po wygnaniach w głąb Rosji, osadzaniem w obozach koncentracyjnych, uwięzieniem w kazamatach. Zaczęło się usuwanie z półek księgarskich starego dorobku literackiego, jako zarażonego duchem nieprawomyślności, ze szkół usunięto podręczniki szkolne, jako szkodliwe, wydane przez narodowych demokratów („nacdemów"). W braku innych zastąpiono je rosyjskiemi.

Nareszcie w r. b. zadano jeszcze jeden najsilniejszy cios rozwojowi kultury białoruskiej przez reformę ortografji.

Prelegent w krótkich słowach zaznacza, na czem polega owa reforma: celem jej jest zatarcie właściwości jęz. białoruskiego i zbliżenie go do rosyjskiego.

Wkońcu prelegent nadmienia o nowej teorji naukowej, stworzonej przez bolszewickiego uczonego Mara p. n. „jafetologji", która zwalcza indoeuropeizm w lingwistyce mianując siebie czysto marksowską. O ile dotąd nauka białoruska opierała się na piśmiennych zabytkach literatury, o tyle nowa teorja opiera się na żywych językach i na momentach gospodarczo-społecznych w życiu ludów.

Dziś tragedją inteligencji białoruskiej w S. S. R. R. jest to, że wszelką pracę kulturalną można tam łatwo oskarżyć o tendencje narodowo-demokratyczne, paraliżując ją w zarodku.

Po referacie wyłoniła się dyskusja, w której wzięli udział pp. Wysłouch, Nagurski, Hermanowicz i inni. (f)

# „Żywa Smuga".

W dniu 12-go b. m. o godz. 20-tej w cukierni Rudnickiego ul. Trocka 1 odbędzie się żywy miesięcznik młodzieży akademickiej poświęcony zagadnieniom społeczno-kulturalnym p. t. „Żyma Smuga". Ogólny tytuł — Tereny Szkolne. — Karty wstępu otrzymać można w lokalu redakcji ul. Zygmuntowska Nr. 16 (Zw. Osadników) codzień od godz. 17 do 18.

# Z O. M. P.

Referat Wychowania Fizycznego O. M. P. niniejszem podaje do wiadomości członkiń zespołów żeńskich Ognisk O. M. P. m. Wilna, iż zbiórka informacyjna odbędzie się w dniu 13-go bm. o godz. 19-ej w lokalu Ogniska, przy ul. Bazyljańskiej Nr. 2. W czasie zbiórki zostanie wygłoszony referat informacyjno-programowy prac P. W. K.

### O. M. P. ŚRODMIEŚCIE.

Zarząd Ogniska O. M. P. im. Romualda Traugutta — tą drogą zawiadamia członków i sympatyków, że ogólne zabranie Ogniskowe odbędzie się w dnia 11 bm. o godz. 19-ej w lokalu własnym, przy ul. Jezuickiej Nr, 6 m. 4. Na zebraniu p. Kołodko Aleks. wygłosi referat organizacyjno-programowy. Również Zarząd zaprasza członków i sympatyków do wzięcia jak najliczniejszego udziału w organizowanym wieczorze Ogniskowym, który odbędzie się, w dniu 14-go bm. o godz. 19-ej w Ognisku.

Wstęp wolny.

# RADJO

## WILNO.

PONIEDZIAŁEK, dnia 11 grudnia 1933 r.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik por., Muzyka. Chwilka gosp. dom., 11.49: Przegląd prasy, 11.50: Muzyka z płyt (WLN), 11.57 Czas. Muzyka. Dziennik poł., Kom. meteor., Muzyka, 15.20: Program dzienny, 15.25: Wiad. o eksporcie, 15.30: Giełda rolnicza, 15.40: Słynne uwertury (płyty), 16.00: „Jan" — pogad. wygł. Józef Banasiak, 16.10: Koncert dla młodzieży (płyty), 16.40: Francuski, 16.50: Transm., 17.50: Program na wtorek i rozm., 18.00: „Chemja gazów i ratownictwo zatrutych gazami" — odczyt, 18.20: Pod znakiem lekkiej muzyki (płyty), 19.00: Z litewskich spraw aktualnych, 19.15: Codz. odc. pow., 19.25: „Beethoven i jego dwie czarodziejki" felj., 19.40: Wil. kom. sportowy, 20.00: Godzina życzeń (płyty), 21.00: „Dobrze skrojony frak" — felj. Makuszyński, 21.15: Koncert, 22.00: Muzyka tan., 23.00: meteor., 23.05: Muzyka tan.

WTOREK, dnia 12 grudnia 1933 r.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11.40 Przegląd prasy. 11.50: Muzyka z płyt. 11.57 Czas. Muzyka. Dziennik poł. Kom. meteor. Muzyka. 15.20: Program dzienny. 15.25: Wiadomości o eksporcie. 15.30: Giełda rolnicza. 15.40: Koncert. 16.25: Skrzynka P. K. O. 16.40: „Ze świata radjowego" pogadanka. 16.55: Koncert. 17.50: Program na środę i rozmaitości. 18.00: „Dorobek naszych teatrów ludowych" — odczyt. 18.20: Transmisja z Kałusza. 19.00: „Oferta polskiej młodzieży na Litwie" — odczyt litewski. 19.15: Codz. odcinek powieściowy. 19.25: Feljeton aktualny. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.45: Rozmaitości. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Opera z płyt: „Madame Butterfly" — Pucciniego. Kwadrans literacki. D. c. opery. 22.25: Audycja literacka: „Los na Loterji". 23.00. Komunikat meteorologiczny. 23.05: Muzyka taneczna.

| Poniedz. 11 Grudzień | Dziś: Damazego P. W.<br>Jutro: Aleksandra M.<br>Wschód słońca — g. 7 m. 33<br>Zachód „ — g. 3 m. 25 |
|---|---|

**Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia dzisiejszego 11-go grudnia w/g. PIM.**

W całym kraju chmurno i mglisto. Miejscami opad śnieżny. Lekkie ocieplenie aż do odwilży w dzielnicach północnych. Słabe, na północy umiarkowane wiatry zachodnie.

### DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zajączkowskiego — Witoldowa.

### MIERZ SIŁY NA ZAMIARY

#### Plany magistrackie.

Wszystkie wydziały i sekcje Zarządu miasta zakończyły już prace nad opracowywaniem i dostarczaniem materjałów referatowi budżetowemu do przyszłego budżetu. Gdyby sądzić na podstawie planów w poszczególnych działach gospodarki miejskiej, preliminarz budżetowy miasta na rok 1934-35 zawierałby szereg nowych i na szeroką skalę obliczonych pozycyj inwestycyjnych. Niewątpliwie jednak w dalszych instancjach wszystkie te plany, nie mające oparcia finansowego, poddane zostaną filtracji.

Mimo to sekcja techniczna wniosła szereg bardzo ładnie brzmiących projektów m. in. w sprawie budowy nowoczesnych jezdni. W myśl planów kierowników technicznych magistratu w przyszłym roku budżetowym większość ulic śródmieścia pokryje się siecią europejskich nawierzchni. W pierwszym rzędzie mają być przeprowadzone budowy klinkierowe na ulicy Dominikańskiej, jezdnia z kostki kamiennej na ul. Niemieckiej (na odcinku od ul. Żydowskiej do Ratusza), ten sam typ jezdni ma być ułożony również na ul. Wileńskiej. Pozatem nowoczesny bruk przewidizano dla ulic: Wileńskiej, Ostrobramskiej i Kolejowej do dworca.

Co z tych planów ujrzy światło dzienne niedaleka przyszłość pokaże.

### ODWOŁANIA OD PODATKU DOCHODOWEGO.

W związku z rozesłaniem nakazów płatniczych na podatek dochodowy do urzędów skarbowych zgłaszają się obecnie liczni płatnicy z prośbą o rozłożenie należności na raty. Pomimo, że poprzednio rozłożone na raty należności z tytułu podatku dochodowego naogół nie są wysokie, pozwani ponownie proszą o podział tej raty na dwie części, gdyż w całości spłacić jej nie mogą. Jako powód starań o ulgi płatnicy podają, że wymiar podatku dochodowego na rok bieżący utrzymany został w wysokości zeszłorocznej, podczas gdy sytuacja w roku bieżącym jest o wiele cięższa.

### ZRYCZAŁTOWANY PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Do 15-go grudnia winien być wpłacony zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu w drobnych przedsiębiorstwach oraz zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego przez przedsiębiorstwa przemysłowe od I do V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe.

### ÓSMY PONIEDZIAŁEK TOWARZYSKI ZPOK.

Dzisiaj dnia 11-go grudnia odbędzie się ósmy „Poniedziałek Towarzyski" Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, na którym p. Szaniawski odśpiewa kilka piosenek przy akompanjamencie p. Szolle. Stoliki do brydża i wspólna kolacja za 1 zł.

Wstęp za zaproszeniami. Początek o godzinie 7-ej wieczorem.

### LÓD DLA CELÓW PRZEMYSŁOWYCH.

Ze względów sanitarnych, wyrąb lodu dla celów przemysłowych na terenie miasta będzie zakazany. W związku z tem będzie roztoczony specjalny nadzór na Wilji.

### ZASIŁKI DLA REZERWISTÓW.

Referat wojskowy magistratu wypłaca obecnie zasiłki rodzinom rezerwistów, którzy odbyli ostatnio ćwiczenia. Zaznaczyć należy, że w roku bieżącym naskutek pogłębiającego się kryzysu ilość reflektantów na zasiłki w stosunku do roku ub. poważnie wzrosła.

# TEATR I MUZYKA

## W WILNIE.

— **Teatr Miejski na Pohulance**. Dziś, w poniedziałek dnia 11 bm. o godz. 8-ej wiecz. monumentalne widowisko „Dziady" w inscenizacji Leona Schillera, dekoracjach A. Pronaszki, z ilustracją muzyczną.

Dzisiejsze przedstawienie „Dziadów", ze względów technicznych, będzie nieodwołalnie ostatniem w tym sezonie. Ceny miejsc propagandowe.

**Teatr-Kino „Rozmaitości"** Dziś, w poniedziałek dnia 11 bm. (początek seansów o godz. 4-ej) „Bunt Młodzieży". Na scenie: „Przejście Wenery".

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". „Pod białym koniem".** Dziś Teatr „Lutnia" gra w dalszym ciągu „Gospodę pod białym koniem", która nie przestaje być widowisikem atrakcyjnem. Znaczna frekwencja publiczności zapełniającej codziennie widownię, tem się tłumaczy, że na to wyjątkowe widowisko uczęszcza po kilka razy. Ceny miejsc normalne, zniżki ważne.


TEATR-KINO **Rozmaitości** Sala Miejska Ostrobramska 5

**Wobec kolosalnego powodzenia** — film ten pozostanie na naszym ekranie **jeszcze tylko 2 dni.**

**Dziś! Na ekranie** prod. Paramountu 1933/34 **Cecil B. de Mille'a** ukaże nam film zwalczający korupcję i przestępczość, odsłaniający kulisy życia studenterji p. t. **Bunt Młodzieży**

NAD PROGRAM: **DODATKI DŹWIĘKOWE.**

**Na scenie: Przejście Wenus** Krotochwila w 1-m akcie z p. p. **Janowskim, Borskim, Czaplińskim i Piotrowską.** Początek seansów o godz. 4—6—8—10.20. Widownia dobrze ogrzana.

Bajeczna epopea filmowa odtworzony monumentalne dźwiękowe arcydzieło p. t. **Królowa niewolników** ze słynną **MARJĄ CORDA** w roli gł. **Już wkrótce.**

**HELIOS** **Ostatni dzień.** Atrakcja wszechświatowa! **A. L. 14 ZATONĘŁA** Wspaniała gra. Genjalna reżyserja. Szczyt techniki!

**PAN** **Ostatnie dni. COŚ NOWEGO, NIEBYWAŁEGO, NIEWIDZIANEGO! Nowa Płeć** WSPANIAŁA **SATYRA NA RZĄDY KOBIECE.**

Niebywały rozmach inscenizacji. Monumentalny film w rodzaju „Ben-Hura" i t. p. **Znakomity nadprogram**

**Oczekujemy wszyscy Vlasta Buriana** jako Chlestakowa w filmie **Rewizor** w-g klasycznej **komedji N. Gogola**

**CASINO** **Premjera.** Nowość. Rekord rozmaitości w programie. 8 wspaniałych krótkometrażowych: 1) **Betty Bopp,** 2) **Fleścherówka,** 3) **Cuda Kairu,** 4) **Tajemnice piękności,** 5) **Rewja 11 Listopada,** 6) **Z wiatrem w zawody,** 7) **Rytm Hawanny** i 8) **2-aktowa komedja z tresowanym lwem,** oraz **Anny Ondra** w najweselszej komedji p. t. **10-ty kochanek** ostatnie 2 dni.


## LICYTACJA.

Urząd Celny Wilnie podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 28 grudnia 1933 roku, o godz. 10-ej odbędzie się w magazynie kolejowo-celnym na stacji towarowej w Wilnie, sprzedaż licytacyjna towarów skonfiskowanych, niewykupionych w terminie oraz zdeponowanych przez podróżnych, a mianowicie: cukier, rodzynki, migdały, grzyby, pieprz, ziele angielskie, herbata, chmiel, rury gliniane, odzież używana, wyroby nożownicze, zabawki dziecinne, orzechy ziemne wyłuszczone, płyty gramofonowe, tkaniny bawełniane i wełniane, skóry futrzane, okulary i binokle oraz ich części, futerały do binokli, szkła optyczne, poziomnice, srebrne łyżki, noże i widelce i t. p.

W razie niesprzedania towarów w dniu 28 grudnia 1933 r. powtórna licytacja odbędzie się w dniu 11-go stycznia 1934 roku. Szczegółowe dane o towarach, mogą zainteresowani otrzymać w Urzędzie Celnym w Wilnie, stacja towarowa.

Wilno, dn. 28 listopada 1933 r.

p. o. Kierownika Urzędu Instruktor Celny **Lewandowski.**

1400/VI


**Zakład Krawiecki ABRAMA STOŁOWA** Wilno, ul. Wielka 19 przyjmuje obstalunki na ubiory wojskowe i cywilne jak z materjałów powierzonych tak z materjałów własnych, które stale posiada w wielkim wyborze pierwszorzędnych fabryk Bielskich, Tomaszowskich i innych. Jednocześnie podaje do wiadomości, iż nic wspólnego nie ma z firmą O. Stołow, mieszczącą się w Wilnie przy ul. Wileńskiej 10.

Chcesz mieć modne i eleganckie ubranie? Ubieraj się w firmie: **ZAKŁAD KRAWIECKI WILHELM DOWGIAŁŁO** Wilno, Ś-to Jańska 6.

**Dr. GINSBERG** choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Wileńska 3** tel. 567 od godz. 8—1 i 4—8.

**2 mies na wsi pragnę spędzic.** Oferty do administracji „Kurjera Wil." dla W.

**DO WYNAJĘCIA POKÓJ** z osobnem wejściem, światło elektryczne, może być z używaln. kuchni. **Skopówka Nr. 5 m. 3.**

**Nerwobóle ARTRETYZM - REUMATYZM leczy „EGE" BALSAM JAPOŃSKI**

**CUKIERNIA „ZJEDNOCZENIE"** Nowogródek, ul. Mickiewicza 1 POLECA: **Wyborowe pieczywa i słodycze.** NA ŚWIĘTA POLECA: **OZDOBY CHOINKOWE I OBSTALUNKI.** CENY NISKIE. CENY NISKIE.

**UWAGA radjoamatorzy.** Największa w Baranowiczach **stacja ładowania i obsługi akumulatorów** przy ul. Nowogródzkiej 2 (róg Szeptyckiego 49), przeszła z dniem 16 listopada b. r. pod zarząd Różuowskiego i S-ka. Solidnie wykonywa wszelką naprawę sprzętu radjowego i akumulatorów. Obsługa szybka, terminowa i fachowa. Na żądanie ... wania i wypożycza się zamienny.


WILLIAM J. LOCKE. 17

# WIELKI PANDOLFO.

## Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej.

On zaś rzekł do szofera, wsiadając za nią:

— Ranelagh.

Pola drgnęła.

— Przecież ja nie jadę do Ranelagh.

— Ale ja jadę.

I siadając obok niej dodał:

— Świeże powietrze i zieleń dobrze pani zrobią na nerwy.

I znów skapitulowała. Mogła się łatwo wykręcić konwencjonalnem kłamstwem, że już jest zaproszona, lub — coby było trudniejsze do przeprowadzenia, lecz skuteczniejsze — oświadczyć wręcz, że dosyć ma jego towarzystwa na ten dzień. Ale odeszła ją wszelka siła woli. Perspektywa świeżego powietrza i zieleni była bardzo nęcąca, a w domu czekała ją tylko samotność.

— Pojadę — rzekła — pod warukiem, że w drodze nie będzie pan ze mną rozmawiał. Muszę się uspokoić. Cała pańska fabryka, huczy mi teraz w mózgu.

Czuła się fizycznie zmęczona. Ale winę jej stanu ponosił narówni z maszynami przemożny Pandolfo. Zamknęła oczy. Przed znużonemi źrenicami tańczyła fabryka, maszyny, robotnicy. Przeżywała wyobraźnią to, co przeżyła przed chwilą w rzeczywistości. Jakaś dziwna siła rzuciła ją w obce środowisko i zlała z niem w jedno. Nowy metal, płynący z retorty, był nazwany jej imieniem. Potężna maszyna przygotowywała części, z których miał powstać jej samochód. Pandolfo uznał triumfalnie zgóry, że wspaniały prezent zostanie przez nią przyjęty bez żadnych kwestyj. Teraz dopiero uprzytomniła sobie, że nie zaprotestowała przeciwko temu ani jednem słowem. I do tej chwili trzymała w ręku błyszczący nożyk ze swojem imieniem, wyrytem na ostrzu.

Auto zatrzymało się przed klubem i Pandolfo rzekł:

— Czy mogę teraz mówić?

Uśmiechnęła się dziękczynie.

— Bardzo panu dziękuję za dobroć. Teraz mi już dobrze.

— A są ludzie, którzy nazywają mnie ryczącym bawołem, pozbawionym cienia taktu.

Dopraszał się pochwały, jak dziecko. Roześmiała się wesoło. Przeszli przez klub do ogrodu. Sezon się kończył. Poprzedniego dnia rozegrano ostatni mecz polo. Stolików zajętych było niewiele, ale publiczności nie brakowało. Na zielonem tle trawnika migały malownicze czerwone fraki kelnerów. Pandolfo rozkazał jednemu z nich władczym gestem, aby poszukał wygodnego miejsca w cieniu. Zaprowadzono ich do najlepszego wolnego stolika. Przy sąsiednim siedziała lady Demeter i Babingtonem.

Pola o mało nie padła w ramiona Klary. Od chwili, gdy opuścili samochód, Pandolfo, korzystając z pozwolenia mówienia, zdążył ją już zalać takim potokiem słów, że cała drżała. Mogło się zdarzyć, Bóg wie co. Szumiący potok mógł ją porwać i rzucić w wir absurdu. Tęga, solidna Klara była jak wysepka z bezpieczną przystanią. A i Spencer także.

Naturalnie obie pary usiadły przy wspólnym stoliku. Służba przystawiła krzesła i przyniosła herbatę.

— Przeprowadziłem panią przez **inferno** mojej fabryki w Bermondsey — rzekł Pandolfo. — Przy tym upale robi się tam istna jaskinia Nibelungów. Nie było innej rady niż uciec na łono natury.

— Co pan robi w swojej fabryce? — zapytał sucho Spencer Babington.

Pandolfo ujął go za ramię i rzekł z entuzjazmem:

— W mojej fabryce rodzi się fortuna ludzkości.

Na świeżym trawniku, w cieniu wielkich drzew, rozmawiało się miło i odniechcenia. Pośpieszne tempo życia pobliskiego Londynu uległo zapomnieniu. Takie eleganckie wywczasy były w modzie przed wiekiem.

— Za parę dni nie będzie tu żywej duszy — zauważyła lady Demeter. — Opróżniony raj. Czy nie szkoda?

— Niema na to rady — odparł Babington. — Kto słyszał, żeby zostawać na sierpień w mieście?

Pola roześmiała się.

— Cudownie wybrany miesiąc na remont ludzkich machin, prawda, sir Spencer.

— Od wielu lat jeżdżę co sierpień do Aix — rzekł sztywno Babington, któremu niedawno stuknęła czterdziestka — i dzięki temu cieszę się wyśmienitem zdrowiem.

— Słuchaj, Polu — rzekła lady Demeter. — Zamieniłam bilety na wtorek.

— Bilety? — zapytał skwapliwie Pandolfo.

— Jadę z Polą do Rênes-les-Eaux. Nie wie pan, gdzie to jest? W Sabaudji. Jedyne miejsce, gdzie można się pozbyć tłuszczu. Mój mąż i sir Spencer jadą do Aix-les-Bains kurować się z reumatyzmu.

(c. d. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.